Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Zimnej krwi!

Lwów 17. stycznia.

Z nauki dziejów wysnuwamy tę wielką i wieczną prawdę, że każda ważna, lub jak obecna brzemienna obawami i nadziejami chwila, wywołuje różne prądy, obudza drzemiące chwilowo żywotne kwestje, zmusza społeczeństwo do skupiania się, obliczenia z siłami i zmierzenia celu, a nadto sama przez się wytwarza jednostki, w których ogół dostrzega swych doradców i przewodników. Z drugiej jednak strony chwile takie mają i ten ujemny charakter, iż otwierają wrota agitacjom różnych żywiołów, które działając na swoją rękę, często w dobrym, najczęściej jednak w złym zamiarze, przynoszą społeczeństwu nieobliczone szkody. Jeżeli nawet wykluczymy zły zamiar, to w pracy takiej dopatrzymy się zwykle tego, co cechuje dorywczość i przypadkowość, iż kierowana bywa raczej nerwami, a może i gorącem uczuciem, lecz nie liczy się z faktycznemi stosunkami, i rozumem, że wreszcie ludzie, którzy ją podejmują, nie umieją najczęściej spojrzyć badawczo w przyszłość, to też miecz, który chwytają do ręki, będąc obosiecznym, im właśnie, a w następstwie całemu społeczeństwu ciężkie zadaje rany. Lecz obok tych ludzi, u których wykluczyliśmy zły zamiar, znajdują się inni, którzy biorą się do pracy agitacyjnej z pełną świadomością zgubnych jej następstw, opłacani ajenci, którzy wyzyskują uczucia, błyskają nadziejami, sypią obietnicami i prowadzą niebacznych nad kraj przepaści, a im takich niebacznych więcej, tem ciężej i dotkliwiej cierpi całe społeczeństwo.

Środki takie, to rzecz stara jak świat, historja faktów takich przytacza nam tysiące, a przedewszystkiem nasze porozbiorowe dzieje są kopalnią tych bolesnych przykładów. Ileż to razy, gdy szło o zaciśnienie pęt, krępujących nasze społeczeństwo, gdy szło o usprawiedliwienie przed światem ucisku barbarzyńskiego, uciekały się wrogie nam żywioły do tego prostego a jednak tak skutecznego środka. Mobilizowano ajentów, puszczano całą ich sforę pomiędzy gorętsze żywioły, wyzyskiwano niedoświadczenie, burzono umysły, a wszystko to dla tego, ażeby w następstwie zacieśnić kajdany, przekonać świat, iż dla uspokojenia tak burzliwych żywiołów tylko droga ucisku jest wskazaną.

A myśmy tak często wyzyskiwać się dawali!

Lecz lata niedoli i niewoli nie przeszły bez nauki: trzeźwiej też dziś patrzymy się na świat, jasno określone mamy cele, droga nasza jest prostą i znaną, praca systematyczną i ciągłą i spokojną... Bolesne doświadczenia, ciosy jakie w nas ugodziły, zmieniły nas z romantycznych rycerzy na ludzi zahartowanych w szkole życia, świadomych swego celu, dążących do niego ale równoczeście liczących się trzeźwo i ze spokojem z faktycznym stanem rzeczy. Dziś społeczeństwo nasze tak dojrzałe, że polska młodzież, że w ogóle najgorętsze żywioły nie dadzą się porwać karygodnemu w tym wypadku szałowi i nie pójdą na rękę tym, którzyby chcieli znaleźć nowy pozór do oczernienia nas i usprawiedliwienia nowych represaljów — lub którzyby najświętsze nasze uczucia wyzyskać chcieli. Dowodem tej dojrzałości jest młodzież warszawska, która narażona na tysiące pokus, otoczona tłumem przedajnych agitatorów, przejrzała grę i z godnością jej się przygląda. W wypadku tym młodzież warszawska jest wyrazem całego społeczeństwa naszego, całego ogółu polskiego, który dziś zdala chce stać od wszelkiej agitacji. My nie będziemy dziś szafować uczuciami, my nie chcemy dać się wyzyskiwać i sprowadzać na drogi mrzonek... Niechaj o tem pamiętają ci, którzy liczą na nasze niedoświadczenie, którzy sądzą, że grać na naszych uczuciach jest dziś tak samo łatwą rzeczą, jak to niegdyś bywało...

Przemówienie książęce.

Lwów 17. stycznia.

Car Aleksander III. nie przemówił wprawdzie na Nowy rok (starego stylu), mimo, że się tego Europa po nim spodziewała, przemówił natomiast książę Ferdynand I., mimo, że Europa zapewne na to nie liczyła. Zestawienie tych dwóch faktów nie jest zupełnie przypadkowe. Między milczeniem carskiem a odezwaniem się książęcem zachodzi pewien związek i to wcale ścisły. Po carze spodziewano się enuncjacji, która będzie wstanie uspokoić wzburzone umysły ludów europejskich, przejętych szczerą trwogą o najbliższe swoje losy. Nadzieja ta zawiodła. Car nic nie powiedział. Po księciu Ferdynandzie nie mogła się wprawdzie Europa spodziewać uspokojenia. Jego przemówienie jakkolwiekbądźby wypadło, nie zdoła rozwiać obaw, przejmujących w tej chwili myśli polityków europejskich. Zdaje się jednak, że jeżeli mowa książęca nie mogła się przyczynić do uspokojenia i polepszenia sytuacji, to natomiast do jej pogorszenia mogła się przyłożyć.

Czy słusznie? Cóż takiego powiedział książę Ferdynand, coby mogło pogorszyć położenie międzynarodowe i zaniepokoić opinję? Kilka słów z tej przemowy książęcej może odpowie na to pytanie. Rząd może sobie — powiedział książę — powinszować osiągniętych rezultatów. Egzystencja narodowa odzyskała pierwotne swoje stanowisko, ludność w zaufaniu do gabinetu i jego gorącego patrjotyzmu, powróciła do zwykłych swoich zajęć. Armja czuje się silną i przygotowaną jest na wszelkie ewentualności. On sam stał się we wszystkich swoich myślach i uczuciach Bułgarem. W ten sposób dodał kraj z pomocą bożą nową piękną kartę do swojej historji Na życzenia zaś armji odpowiedział książę, że związany świętą przysięgą, sprawy swojej nigdy nie oddzieli od sprawy Bułgarji. Z taką armją, jak bułgarska, można się na wszystko odważyć. Jej świetna przeszłość jest gwarancją dla przyszłego powodzenia. Gdyby armja bułgarska była w ciągu roku zmuszona dobyć oręża, wówczas pod przewodem swojego księcia, okaże światu, że Bułgarzy potrafią zginąć w obronie honoru swojego sztandaru i swojej ojczyzny.

Oto wszystko co powiedział młody władca księstwa bułgarskiego w odpowiedź na życzenia, składane mu w dzień Nowego roku starego stylu.

My w słowach tych nie możemy się bezwarunkowo dopatrzeć niczego, coby mogło pogorszyć sytuację polityczną i czemby się ktokolwiek bądź mógł czuć zaniepokojonym. Tak samo przemówiłby każdy książę do gratulujących mu poddanych. Prawda, że książę Ferdynand nie jest dotychczas uznany przez mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim, ale faktycznie jest on przecież księciem bułgarskim, w rzeczywistości stoi on na czele kraju i prowadzi jego rządy. Inaczej naturalnie zapatruje się na książęcą enuncjację noworoczną prasa niemiecka, która prowadzi politykę według rozkazów bismarkowskich. Leży przed nami jeden z tych organów kanclerskich, a ton jakim tenże się posługuje w obec przemówienia księcia Ferdynanda jest charakterystyczny, tak dobitnie cechuje księcia kanclerza i całą jego sforę dziennikarską, że uważamy za stosowne podać głos jego bodaj w krótkiem streszczeniu. Jeżeli kto, to z pewnością żelazny kanclerz takiemi enuncjacjami zdolny jest powiększyć obawę o utrzymanie pokoju i pogorszyć i tak już dość złą sytuację polityczną — ale nie książę Ferdynand swojem zaiste niewinnem przemówieniem do gratulantów noworocznych.

* * *

Wspomnianym wyżej organem kanclerskim są *Hamburger Nachrichten*. Piszą one:

Książę Koburg wygłosił w Sofji w dniu 13. b. m. mowę, która w obec prawnie wymaganego uznania jego wyboru przez Portę i wszystkie państwa europejskie, biorące udział w traktacie, musi być uważaną za jaskrawą bezczelność i jest nowym dowodem, że głośny ten książę jest zwykłym awanturnikiem, nie zważającym na kardynalne zasady prawa i taktu, który gotów jest raczej poświęcić kraj nieszczęśliwy na największe klęski, niż zrezygnować z własnych ambitnych planów i projektów. Coraz to jaśniejszą jest rzeczą, że książę nie jest niczem innem, jak narzędziem orleanistycznej intrygi; im bardziej nań nacierają, tem bardziej spada zeń maska.

Myśli on i czuje się prawdziwym Bułgarem (w przeciągu kilku miesięcy) i sądzi, że z taką armją jak bułgarska, może się porwać na wszystko.

Po tem wyzwaniu Rosji przez obieżyświata-awanturnika nie można się dziwić, jeśli niebawem świetności Koburga położonym będzie koniec, w obec którego ustąpienie swe będzie mógł nazwać ks. Aleksander zaszczytnym dla siebie rezultatem. Buntownik nie ujdzie swego losu. Zresztą komiczno- renomistyczny ton noworocznej enuncjacji Koburga niezawodnie wywoła w całej Europie pocieszne wrażenie. Niepodobna bowiem słuchać na serjo, gdy znany f l a n e u r wiedeński prawi o świetnej karcie, jaką wplótł w dzieje Bułgarji, gdy oświadcza, że w razie gdy go zmuszą do dobycia miecza, armja bułgarska pod jego wodzą pokaże co może. Ciekawem jest zachowanie się sfer wiedeńskich w obec tego przemówienia. Widocznie przyczyniły się g ł u p i e (*sic*!) interpelacje peszteńskie do tego, że odwaga książęca tak wzrosła.

Nowa ustawa budownicza dla mniejszych miast i miasteczek.

Treść uchwalonej na posiedzeniu sejmowem z dnia 14. bm. ustawy budowniczej dla miast mniejszych i miasteczek jest następująca:

Ustawa ta jest czwartą z rzędu ustawą budowniczą, uchwaloną przez Sejm. Mają bowiem dotąd osobne ustawy budownicze oba stołeczne miasta kraju: Lwów i Kraków, trzecia ustawa budownicza z 28. kwietnia 1882 obowiązuje 29 miast drugorzędnych, a czwarta ustawa budownicza obecnie uchwalona, a nazwana ustawą budowniczą dla „znaczniejszych miejscowości" ma być zastósowaną do 128 miast mniejszych i miasteczek.

Pierwszy rozdział obejmujący 20 §§-fów, zawiera szczegółowe przepisy o pozwoleniu na budowę (konsensach) mianowicie w myśl §. 1 do budowy nowego lub przekształcenia starego budynku, do zaprowadzenia w istniejącym budynku zmian, które wpłynąć mogą na jego trwałość, bezpieczeństwo od ognia, warunki sanitarne lub na prawa sąsiadów, potrzebnem ma być zezwolenie zwierzchności gminnej. Nie mają tylko podlegać temu obowiązkowi budowle, wykonywane na cele publiczne przez państwo, kraj lub powiat, niemniej budowle kolei żelaznych i obok kolei żelaznych.

Szereg postanowień zmierza ku temu celowi, ażeby zapewnić na przyszłość regularne zabudowywanie się galicyjskich miast mniejszych i miasteczek. W szczególności orzeka § 5., że jeżeli nowy budynek ma stanąć przy ulicy lub placu publicznym, budujący się jest obowiązanym, wyjednać sobie u zwierzchności gminnej oznaczenie linji regulacyjnej i poziomu. W myśl § 18. obowiązany jest ten, kto zamierza znaczniejszą przestrzeń zabudować, przedłożyć zwierzchności gminnej w 2 egzemplarzach plan podziału na parcele z oznaczeniem wymiaru całego obszaru i poszczególnych parceli, nie mniej plan sytuacyjny i niwelacyjny. Wedle postanowień § 19. w stylizacji, ułożonej przez posła Abrahamowicza, w razie zniszczenia całej części obszaru miejskiego przez pożar, wylew lub inne wypadki elementarne, ma być odbudowa zniszczonej osady dokonaną wedle planu regulacyjnego, ustanowionego przy interwencji Wydziału powiatowego, z uwzględnieniem potrzeb komunikacji publicznej, bezpieczeństwa od ognia i warunków sanitarnych. Wedle § 20. plan regulacyjny powinien przedewszystkiem przestrzegać, aby w części, mającej być odbudowaną, usunięto o ile możności wszystko, coby w przyszłości grozić mogło ponowieniem klęski, a wreszcie, ażeby nowo zbudowane ulice były szerokie, proste i równe.

Rozdział II. zawiera przepisy o sposobie budowania. Oto są główne postanowienia zasadnicze w tej mierze:

a) Nowa ustawa dąży ku temu, ażeby przynajmniej w pryncypalnych częściach miast i miasteczek używano do budowy na przyszłość tylko ogniotrwałego materjału, lecz w ogólności nie nakłada w tym względzie zbytecznie krępujących rygorów.

b) Grubość murów ceglanych w ścianach zewnętrznych unormowaną jest co najmniej na półtory cegły (45 cm.), w ścianach wewnętrznych. na których pułapy spoczywają na 30 cm. Mury fundamentów winne być o 15 cm. grubsze od ściany na nich spoczywającej, przy budynkach piątrowych dwa piętra najwyższe mają posiadać mury minimalnej grubości 45 cm.

c) Wysokość pokoi wynosić ma najmniej 2·50 m., wysokość okna najmniej 1 m., szerokość drzwi wchodowych w pokojach najmniej 2 m.. szerokość 1 m.

d) Podłoga parterowych pokoi powinna w budynkach mieszkalnych leżeć przynajmniej 30 cm. po nad powierzchnią terenu budowlanego.

e) Schody mają być przynajmniej na 1 m. szerokie, wysokość stopnia na schodach nie powinna wynosić więcej jak 16 cm., szerokość zaś nie mniej jak 29 ct. w linji podziałowej, idącej środkiem schodów w obrębie 45 cm. od ściany. Przynajmniej jedne schody w każdym piątrowym budynku winne być ogniotrwale wybudowane, tj. z materjału ogniotrwałego, albo w klatce sklepionej.

f) Sześć paragrafów podaje przepisy o budowie rozmaitego rodzaju kominów.

g) Powały strychowe mają być zaopatrzone warstwą ceglaną, albo też polepą 8. cm. grubą.

h) W każdym domu mieszkalnym muszą być urządzone wychodki.

i) Przy stawianiu budynków słomą, trzciną lub szuwarem krytych cięży na budującym obowiązek oddzielania go szeregiem drzew od budynków sąsiednich.

Rozdział IV. traktuje o władzach wykonawczych w sprawach policji budowlanej (zwierzchność gminna, rada gm. wydział powiatowy, Wydział krajowy).

Rozdział V. zawiera postanowienia karne, tudzież postanowienia o rygorach, jakie mają być zastosowywane w razach wyłamywania się stron z pod przepisów ustawy.

Rozdział VI. obejmuje przepisy, odnoszące się do obszarów dworskich. W myśl §. 83 obszary dworskie w tych miejscowościach, w których ustawa ta ma obowiązywać, mają również podlegać jej przepisom, zaś wykonynie wszystkich czynności policji budowniczej na tych częściach obszaru dworskiego, które leżą w obrębie zabudowań gminy, należy do zakresu działania gminy (§. 84) lecz prawo karania na obszarach dworskich należy do c. k. starostwa pow.

Możemy czekać.

Od pewnego czasu daje się spostrzegać w prasie rosyjskiej ton, który świadczy najwyraźniej, że nad Newą uważają za potrzebne zaśpiewać syrenim głosem. *Warszawski Dnewnik*, który przez ćwierć wieku swego istnienia rzucał się na nas w brutalny sposób, denuncjował i oskarżał, znalazł dziś inną nutę i tak śpiewa:

„Sprawa polska, zdrowo pojęta, otrzymała teraz inny, nowy charakter. Myśl o wskrzeszeniu państwa polskiego coraz bardziej przechodzi w dziedzinę niespełnionych fantazyj i wypada się tylko dziwić tym marzycielom, którzy mogą jeszcze dawać wiarę nonsensowi, jakoby Polska mogła być odrodzona dzięki staraniom Niemiec. Występuje natomiast kwestja inna, mianowicie: ściślejszego, rozumniejszego i dokładniejszego połączenia kraju, zaludnionego przez naród polski, z Rosją, na szerokiej przestrzeni której znajdzie się miejsce dla każdego poddanego i pole działal-

---

JAGA

szkic z życia galicyjskich Rusinów

przez

Małgorzatę Poradowską

(Ciąg dalszy).

Jeśli wybierając przedmiot do swego szkicu, autorka chciała nam się przysłużyć, i przemogła wstręt do rzeczy, wcale nie leżących w zakresie kobiety, to znalazła rodzaj kompensaty w świecie ludowym, którego piękność umiała odnaleść. Gdybyśmy chcieli zmniejszyć jej zasługi, trzebaby zauważyć, że idzie tu ona za prądem chwili, która pozbawiona prostoty i prawdy w życiu, szuka jej w utworach ducha. Zjawisko to znane i powtarzające się w dziejach literatury! Nigdy tak wiele nie mówiono i pisano o pasterzach, pasterkach i sielankach, jak wtedy, kiedy życie było najsztuczniejszem. Dziś stan rzeczy jest podobny, tylko, że nic nigdy nie powtarza się w tej samej formie, dzisiejsi pasterze nietylko nie są eleganccy, ale często rażą gburowatością. Jestto zarzut ogólny, od którego wolną jest p. Poradowska, a jej postacie ludowe mają pewną prostotę i wdzięk, za co szczerze jej wdzięczni jesteśmy. Najpierw poznajemy djaka przy okoliczności objęcia probostwa przez ks. Bartłomieja i jego żonę w Serednim-Horbie, jak tę miejscowość podobało się nazwać autorce. Jestto chwila ważna dla pary nowo zaślubionej i wiedzie na ciężkie pokuszenie absolutnego księdza; mimo wydanego rozporządzenia, zastaje o północy, po podróży wśród śnieżnej zawiei mieszkanie zamknięte, nieogrzane i bez śladu najmniejszego starania. Po chwili czekania łatwo pojąć jak przyjemnego, przychodzi djak i otwiera. Cały opis tej sceny i wnętrza, założonego meblami wyglądającemi fantastycznie przy świetle łojówki, przypomina doskonale podobną chwilę każdemu z nas, bo któż podobnej nie przebył w życiu! a chyba się nie mylimy przypuszczając, że ją przebyła w rzeczywistości biedna autorka, w której wyobraźni wyryła się dlatego na zawsze. Że młoda para miała ochotę zabrać się na dobre do długich i lepiących się kudłów djaka, trudno im brać za złe, raczej trzeba podziwiać, że ruska roztropność zwyciężyła porywczość ks. Bartłomieja, bo zniósł tę przykrość w milczeniu. Tym sposobem wywarł najlepsze wrażenie na swego pomocnika, który widząc, że jakoś nikt się do jego skóry nie dobiera, pocałował kraj sukni dobrodzieja i nazwał go świętym. Teodora prostsza nie mogła zrozumieć takiego umiarkowania, mąż potrzebował jej wytłumaczyć, że musi pamiętać, aby pierwsze wrażenie było nadzwyczajne. Niezbyt czuła małżonka przekonuje się rychło o mądrości męża, bo djak ujęty przebaczeniem swego niedbalstwa, ofiaruje na tymczasową sługę swoją narzeczoną, córkę miejscowego bakałarza, oraz tytułową Jagę.

Księdzostwo zagospodarowują się szybko, pani cieszy się Jagą, która jej jest nader dogodną, a spostrzegłszy, że jakoś nie bardzo jest czule z potwornie brzydkim djakiem, namawia ją, aby się na rok zgodziła, co Jaga z wdzięcznością przyjmuje. Ksiądz równie zadowolony jest z djaka, który zna się na interesach, umie przysparzać dobrodziejowi, wnet też pieniadze są w biurku, a spiżarnia pani Teodory przepełnia się wszelakiemi zapasami. Opis tej spiżarni może robić Francuzom wrażenie mieszkania i spiżarni jednego z owych ludojadów, któremi straszą i bawią bajki Perrault'a. Wrażenie potęguje się jeszcze przeciwstawieniem nędzy tych chłopków, którzy tak obdarowują swego proboszcza i takimi szczegółami, jak upominanie się młodej Dosi o płótna pogrzebowe i pierogi ofiarne!

Urządziwszy się w domu, chcąc lepiej ująć serca parafjan, odwidza ksiądz chaty, a zaczyna oczywiście od dworu, gdzie mieszka pan Władysław Litewski, kawaler około 35 lat liczący.

Naturalnie, że pisząc o Galicji, nie mogła autorka pominąć szlachcica i dworu. Znając naszą drażliwość w tym względzie, wybrała najwygodniej, bo obierając dom kawalerski, ominęła mnóstwo szczegółów, które mogły być niebezpieczne. A jednak polscy czytelnicy nie uwzględniają wcale tego zaparcia się autorki w obec pokusy rozszerzenia ram swej noweli i utrzymują: że jej szlachcic jest nieprawdziwy i niekorzystnie przedstawiony. Co do tego zarzutu możemy autorkę czystem uniewinnić sercem i przypomnieć czy to mało u nas takich kawalerów, którzy nie są ani źli ani dobrzy, używają majątku jeżdżąc i bawiąc się, a odkładają wszelkie plany i zajęcia się gospodarstwem do chwili ożenienia, często tak długo odwlekanego, że nareszcie nie ma więcej o niem mowy. W takich razach, pan rzadko jest w domu, a przecież musi ktoś rządzić; wiemy, że często te rządy w gorszych niż lokajskie pozostają rękach. Pani Poradowska widziała to pewno nieraz, ale i tu odsunęła pokusę przedstawienia jakiejś klucznicy w guście Ksantypy, lub Pawłowej ze starego kawalera Blizińskiego, a przedstawiła jako powiernika pańskiego, starego lokaja, jeszcze sługę nieboszczki matki. Na pochwałę naszego społeczeństwa są jeszcze tacy tu i owdzie, tylko co prawda autorka nie umiała poczciwemu Michałowi nadać owych cnót tradycjonalnych, charakteryzujących polskie sługi. Rysem ich głównym jest jakaś patryjarchalność, czego Michałowi brak zupełnie, w dodatku zrobiła go nie wiedzieć dla czego Polakiem, nienawidzącym obrządku ruskiego przez co rzecz całą skomplikowała i ujęła wartości jego działaniu. Tworząc tę figurę, przeoczyła p. Poradowska, że tuż pod rękę nasunęła się inna, mianowicie tradycjonalny kozak, znany publiczności francuskiej z poświęceń i opowiadań o owym wiernym kozaku ks. Lubomirskiej, co się dał pożrać wilkom, aby ocalić panią. Zapewne jestto już typ znikający, wraz z powieściami Czaykowskiego, nie mniej w nowelce mógł jeszcze znaleść miejsce i działać przez współczucie dla swych współwyznawców i przywiązanie do obrządku. Ale wróćmy do księdza Bartłomieja — umiał on chwycić za serce pana Litewskiego, który zresztą lubiał wierzyć we wszystko, co mu życie ułatwiało; nie zważał też wcale na gadaninę swego Michała, który mu przy goleniu opowiadał ploteczki wiejskie i różne sprawki nowego proboszcza.

Szło więc w Serednim-Horbie dość pomyślnie, tylko, że księdzu Bartłomiejowi solą były w oku wspaniałości dworu i gnębiła go myśl, że on tego wszystkiego posiadać nie może. Nie jest to urojeniem, że pragnienie zbytku i wytworności rodzi się częściej pod dachem księdza ruskiego, niż łacińskiego; nie wiedzieć czy to przypisać rodzinie, czy jakim orientalnym wspomnieniom. Dość, że tak jest, a nie mało się też przyczynia do tego składu rzeczy, buta i pewna pyszałkowatość wrodzona szlachcie całego świata, a więc i naszej, drażniąca tych biedniejszych, co mają jej wykształcenie bez materjalnej pomyślności. Brzydki charakter naszego proboszcza, chwyta się myśli wystąpienia przeciw pijaństwu, aby pozbawić szlachcica dochodu z propinacji, co sprowadza autorkę na nowe manowce socjalne, którym już sprostać nie może i dla cudzoziemców robi nowelę jeszcze mniej zrozumiałą. Kazanie piorunujące wywiera wrażenie, tłumnie przystępują chłopi do towarzystwa wstrzemięźliwości, a księdzowa przestraszona pierwsza zwraca uwagę na to, co dwór powie. W zapale zadowolenia, chcąc zresztą odrazu widzieć skutki swej wymowy i się ucieszyć dekonfiturą szlachcica, spieszy ks. Bartłomiej natychmiast do dworu. Tymczasem Michał zaprasza go do kancelarji, gdzie ma czas ochłonąć, czekając czas dłuższy na p. Litewskiego, który przyszedłsy zowie go trochę szydersko nowym Skargą, dziękuje za kazanie, poleca szkołę, ale nie zatrzymuje na objad. To pominięcie w obec wielu gości, których zajeżdżające ekwipaże miał ksiądz sposobność widzieć przez okno kancelarji, ubodło jego ambicję, nie zadawalając zemsty, czego właściwie pragnął. Zły humor zdwoił się jeszcze, gdy po przyjeździe do domu nie zastał wieczerzy na stole; wprawdzie podano mu ją, ale już jej nie tknął, tylko zażądał krupniczku, a tego niestety nie było w domu. Co robić, posłać Jagę do karczmy po wódkę, a tymczasem przyrządzić resztę ingredjencyj. Widząc kłopot dobrodziejki, Jaga bierze nogi za pas i bieży do karczmy, gdzie zastaje rozmowę o dzisiejszem kazaniu i żyda przeklinającego księdza... Skoro wypowiedziała po co przyszła, żyd oświadcza, że kiedy pop głosi wstrzemięźliwość, niech zacznie sam od siebie, bo on wódki nie sprzeda. To oświadczenie Arona wprawia wszystkich w zadziwienie. Jaga widząc oczy zgromadzonych na siebie zwrócone, a w szczególności oczy żołnierza, którego dziś w cerkwi widziała i który jej narzeczonego nazwał „puhaczem", nabrała energji i flaszką rzuciła o ścianę, a sama wypadła na dwór. Zgraja za nią, dziewczyna w zapale skierowała drogę na pola, aby nie iść drogą. W szybkim biegu potknęła się i padła w rów, z którego nie mogła się wydobyć: napróżno wołała djaka, bo chata tegoż była bliską, nikt nie przybywał. Po długiej, strasznej chwili nadszedł ktoś! oczywiście ów żołnierz, wydobył Jagę, odprowadził, ale niestety, zabrał jej serce, które dotąd nie znało miłości. Zabrał tem gwałtowniej, że jej okazywał pogardę, jako narzeczonej szkaradnego lecz bogatego djaka. Z ciężkiem sercem wróciła do domu, szczęściem księdzowa nie była wcale gniewną, bo ksiądz chrapał już po wzruszeniach dnia. Nazajutrz, dowiedziawszy się o przygodzie w karczmie, zmiarkował pop, że przegra sprawę, postanowił więc ułagodzić żyda, a więcej nie zadzierać się z panem, który też niebawem na dłuższy czas wyjechał z domu, korzystając z przeświadczenia, że zostawia chłopów pod najlepszą opieką księdza czystej wody filantropa...

Jaką była ta opieka, jaskrawemi barwami opowiada autorka, przytaczając targi o pogrzeby i chrzty, a wreszcie spór z matką Ilka owego żołnierza, co wyratował Jagę. Wszystko to niestety może prawdziwe, ale jakie dzikie i barbarzyńskie. Zaprawdę przedstawiając rzeczy takie, przecie nieogólne, nie czyni nam chyba przysługi autorka, z drugiej nie zdobi też swego utworu, zbyt grubym malując pędzlem.

Chociaż zdzierstwa niepomału zbogacają księdza Bartłomieja, jego umysł przewrotny i ambitny nie był zadowolony, trzeba mu było szerszej areny, a polityka mimo ostrzeżeń nieboszczyka ojca kusiła go nieustannie swemi krętemi, a przecież tak ponętnemi drogami. Z trudnością opierał się temu mamidłu, gdy przybycie emisarjusza rosyjskiego z dobrym zapasem rubli pokonało wszelkie skrupuły i ks. Bartłomiej puścił się na fale schyzmy z rozwiniętemi żaglami swego namiętnego charakteru. Zaczął od rzeczy drobnych, od brody, dzwonków, przeniesienia Najśw. Sakramentu i brnął dalej bez przeszkody, gdy nagle drobna napozór sprawa, popsuła mu wszystkie szyki i zwaliła gmach świetnych nadziei.

(*Dokończenie nastąpi*).

ności dla każdego talentu. Polacy też stopniowo się przeświadczają, iż tylko w Rosji i z Rosją i w słowiańskiem posłannictwie Rosji może być rozwiązany ten problemat, który dla narodów rosyjskiego i polskiego co do wzajemnych ich stosunków wywiązał się w samej historji. Zbliża się więc chwila, że przez postawienie kwestji życia, będzie można zażądać od Polaków rozstrzygnięcia raz na zawsze i ostatecznie wszystkich ich wątpliwości i wahań.... Dziennik nasz uważał i uważa za swój obowiązek zdawać sprawę z tego, co mówi prasa polska o tych lub innych sprawach. Naszem zadaniem jest ostrzegać tych, którzy mają nadawać wagę krańcowym opinjom pewnej części prasy polskiej, obalać iluzje i fałsze, lecz jednocześnie zaznaczać i nowe, inne głosy już się odzywające... Chcemy wierzyć, że iluzje wkrótce stracą wiarę, i że będzie śmiesznością ze strony prasy polskiej wszelka wątpliwość co do porządku siły i prawdy państwa rosyjskiego".

Powtarzamy, że zaczynamy być w modzie — ci, którzy nas przez wiek katowali, poczynają nieco inaczej do nas się odzywać. My głosy te rejestrujemy im spieszno ale my możemy czekać!

Osservatore Cattolico.

Dzienniki antipolskie, tak półurzędowe jak i nieurzędowe, ogłaszają z wielką satysfakcją następujący, równobrzmiący komunikat:

„Prawie jednocześnie z przyjęciem polskiej deputacji przez księdza arcybiskupa Dindera w sprawie wykładu nauki religji św., zabrał w tej kwestji głos *Osservatore Cattolico* i ogłosił stanowczy protest, w którym „z dobrego źródła" stwierdza, że ksiądz arcybiskup Dinder w wystąpieniu swem nie działał bynajmniej na własną rękę, lecz wypełnił jedynie instrukcję otrzymaną z Rzymu. W całej sprawie ksiądz arcybiskup jest zupełnie niewinny. Organ katolicki napada następnie nad zwyczaj gwałtownie na księdza kanonika Kanteckiego, jako też na „Gońca" i wyraża ubolewanie, że w Polsce są tak źli katolicy, którzy niepomni swych najświętszych obowiązków, z egoizmu stawiają czoło własnym pasterzom. W końcu grozi dziennik interwencją Rzymu, który we własnym interesie weźmie w obronę księdza arcybiskupa przeciwko takim buntom. Czytamy także, że deputacja która ks. arcybiskupa zamierza oskarżyć (?) w Rzymie, nie znajdzie tam bynajmniej miłego przyjęcia. Wątpić się godzi, czy deputacja ta przyjdzie w ogóle do skutku."

Nasi najserdeczniejsi cieszą się bez powodu. Pragnęliby oni dziennik *Osservatore Cattolico*, wychodzący w Medjolanie, przedstawić jako organ stojący w bliskich stosunkach z Watykanem i nadać mu cechę półurzędową. Otóż tak nie jest. Wspomniany organ pracuje niekiedy w ten sam sposób, jak półurzędowe organa pruskie, a ludzie wtajemniczeni bliżej w stosunki wiedzą, że *Osser. Cattol.* wielką okazuje słabość do półurzędowych sfer pruskich i chętnie przyjmuje wszelkie ztamtąd pochodzące wskazówki.

Jakim tytułem zaczepia organ medjolański byłego redaktora *Kurjera Pozn.*, ks. dra Kanteckiego, nie znając całego tenoru jego inwektywy, powiedzieć nie umiemy. W każdym razie takie kaczki, jak wiadomość o zamiarze oskarżenia ks. arbybiskupa w Rzymie, świadczy wymownie, zkąd „szlachetny" *Osservatore Cattolico* czerpie swoje informacje.

Dla Watykanu jednak powinnoby to być **wskazówką, jak ludzie złej woli wyzyskują jego bierne stanowisko.**

Sejm.

XXIII. I osiedzenie z dnia 16. stycznia.

(Posiedzenie wieczorne).

Początek o godz. 8. min. 25. Izba przystępuje do dalszej rozprawy nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa kraj. w przedmiocie kraj. średniej szkoły rolniczej, folwarku i szkoły ogrodniczej w Czernichowie.

Sprawozdawca p. L a n g i e odpiera zarzuty poczynione przez Wł. Koziebrodzkiego.

Wnioski komisji uchwalono bez zmiany, a następnie przyjęto proponowane przez p. Wł. Koziebrodzkiego rezolucje.

Z kolei przechodzi izba do porządku dziennego nad petycjami rad powiatowych w Turce, Kałuszu i Kossowie o zaprowadzenie języka niemieckiego jako obowiązkowego przedmiotu nauki począwszy od 2 klasy szkół ludowych, a zezwala na wyłączenie kolonji niemieckiej w Boryni powiatu Turczańskiego ze związku rustykalnej gminy Borynia i utworzenia z niej samoistnej gminy.

Na wniosek komisji administracyjnej z petycji urzędników i sług Wydziału krajowego i zakładów krajowych w sprawie ustanowienia statutu emerytalnego powzięła izba następnie uchwałę tej treści:

Petycję urzędników i sług krajowych, tudzież zakładów krajowych przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia na przyszłej sesji sejmowej projektu statutu emerytalnego dla urzędników i sług krajowych, tudzież zakładów krajowych.

Następnie zezwala izba na przeniesienie gminy Kosztowa z okręgu reprezentacji powiatowej w Brzozowie do okręgu reprezentacji powiatowej w Przemyślu i na przeniesienie gminy Pokropiwna z okręgu reprezentacji powiatawej w Brzeżanach do okręgu reprezentacji powiatowej w Tarnopolu.

W załatwieniu petycji gminy Ptaszkowa o przyjęcie kosztów utrzymania Anny Zawojanki w Budapeszcie w kwocie 480 zlr. 28 ct. na fundusz krajowy, uchwalono przyjąć na fundusz krajowy niespłaconą resztę tych kosztów 289 zlr. 28 ct.

Następnie przechodzi izba do porządku dziennego nad petycją wydziału powiatowego w Horodence o przyznanie uczniom szkoły rolniczej niższej prawa jednorocznej służby w wojsku.

Z kolei udziela izba *venum aetatis* dyjetarjuszowi oddz. rach. Wydz. kraj. br. Aleksandrowi Lewartowskiemu.

Petycję Anny Smarzewskiej właśc. dóbr Kobyla w pow. Zbarskim o zwrot nadpłaty konkurencyjnej na budowę dróg, odstąpiono rządowi do zbadania i szybkiego załatwienia.

Petycję Marcina Sajdaka w sprawie egzekucji wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiego, i zwierz. gm. Staresioło, w sprawie podatkowej odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia.

Nad petycją gm. Trzebuska o pokrycie kosztów utrzymania Macieja Kozła w Budapeszcie z fund. kraj. przeszła izba do porządku dziennego.

Z kolei przyjęła izba do wiadomości sprawozdanie komisji gminnej z czynności dep. I. (gminnego) Wydziału kraj. i uchwaliła cztery rezolucje zaproponowane przez komisję, a to w sprawie utworzenia nowych gmin, reformy gminnej i w sprawie tworzenia nowych ciał tabularnych.

Następnie na wniosek komisji szkolnej uchwaliła izba sprawozdanie z czynności dep. III. Wydziału kraj.

Na wniosek komisji bankowej, izba przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, o normach służbowych dla dyrektorów Banku krajowego.

W załatwieniu petycyj gm. m. Kołomyi i Wydziału powiatowego w Horodence, uchwalono polecić Wydziałowi kraj., aby w porozumieniu z przedsiębiorcami budowy kolei wicynalnej, od jednego punktu kolei Czerniowieckiej ku Horodence i Zaleszczykom prowadzić się mającej, warunki budowy tej kolei zbadał i Sejmowi na najbliższej sesji wnioski co do wysokości subwencji krajowej i co do sposobu udzielenia przedstawił.

Następnie na wniosek komisji drogowej uchwala izba w załatwieniu kilku petycyj polecenie Wydziałowi kraj., aby prośby wniesione w sprawie budowy kolei lokalnej z Dembicy przez Pilzno do Jasła zbadał, względnie poparł je w sposób, któryby według zbadanych okoliczności za stósowne uznał.

Z kolei uchwaliła izba drwi Skałkowskiemu lekarzowi szkół rolniczych w Dublanach emeryturę w kwocie 200 złr.

Na wniosek komisji budżetowej uchwalono następnie, aby Wydział krajowy przedłożył na następnej sesji zamknięcie rachunków fundacji Skarbkowskiej za lata 1885—1887 w osobnem sprawozdaniu. W końcu uchwalono odstąpić Wydziałowi krajowemu:

a) do możliwego uwzględnienia,

petycję Jana Michalika, właść. fabryki narzędzi wiertniczych w Krośnie, o udzielenie mu pożyczki 3000 złr. w 4 latach spłacić się mającej:

b) Do zbadania i odpowiedniego załatwienia: petycje dr. Wawrzyńca Tesséyrego o subwencję na cele kształcenia się w górnictwie — i naczelnika gminy Niechobrza o pokrycie przypadającej magistratowi krakowskiemu kwoty 160 zł. za utrzymanie małoletnich Ludwiki i Marji Gołębianek z funduszu kraj. — wreszcie

c) do odpowiedniego urzędowania petycję Sime Schreierowej dzierżawczyni myt o odszkodowanie.

Po skończeniu porządku dziennego odczytano interpelację posła W Gnoińskiego i towarzyszy do komisarza rządowego na jakiej podstawie udziela rząd koncesyj przemysłowych na budowniczych ludziom nie posiadających wymaganych kwalifikacyj.

Koniec posiedzenia o godz 10. min. 55.

* * *

Posiedzenie XXIV. z dnia 17. stycznia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 45.

Sekretarz ks. Siczyński odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze wymieniamy:

Rada powiatowa w Bohorodczanach o rozłożenie ciężarów drogowych w formie dodatków do stałych podatków. — Ta sama w sprawie sadzenia drzewek przy drogach i w sprawie przymusowej asekuracji budynków włościańskich i miejskich od ognia.

Ogółem wpłynęło dotąd 1196 petycyj.

Petycje te poodsyłano bez dyskusji do odnośnych komisyj.

P. St. B a d e n i podnosi, że komisja gorzelniana nie daje znaku życia i interpeluje w tym względzie przewodniczącego (p. Starowiejskiego).

Przewodniczący wyjaśnia, że komisja gotową jest i w tych dniach referaty przedłoży.

P. A b r a h a m o w i c z i towarzysze stawiają naglący wniosek, aby przeznaczyć 300.000 zł. na utworzenie składów zbożowych we Lwowie i Krakowie, a o której sprawie donosiliśmy obszernie przed kilkoma dniami.

P. A b r a h a m o w i c z żąda, aby sprawa ta była zaraz przedmiotem obrad w Sejmie, co gdy uchwalono, uzasadnia postawiony wniosek.

Mowca podnosi ważność takich składów, tem większą, że świeżo zaprowadzony w banku austrowęg. dział pożyczek na warranty, oraz i ustawodawstwo państwowe czyni założenie takich składów prawie koniecznem. Inne sejmy czeski i morawski, a nawet tyrolski uchwaliły założenie składów zbożowych. O ileż więc więcej pożytecznemi okażą się takie składy u nas, w kraju przeważnie rolniczym.

W dalszem przemówieniu wyłuszcza mowca w sposób wymowny powody, które skłoniły inicjatorów do postawienia wniosku i uprasza o przekazanie go komisji gosp. kraj. z poleceniem zdania sprawy jeszcze w ciągu tej sesji. Uchwalono.

W sprawie reformy taryf kolejowych, stawiają również naglący wniosek pp. S t r u s z k i e w i c z i towarzysze.

Wnioskodawca prosi o uznanie nagłości jego wniosku, co gdy uchwalono, odesłano sprawę po przemówieniu p. Struszkiewicza do komisji drogowej z poleceniem natychmiastowego załatwienia sprawy.

Przystępując do porządku dziennego, odsyła izba do komisji administracyjnej sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiołka „Chatki" ze związku gminy „Jastrzębków", a przyłączenia go do gminy „Sroki" ad „Szczerzec" w powiecie Lwowskim.

Z kolei odczytuje p. Sanguszko sprawozdanie komisji wybranej w celu postawienia wniosku, co do uczczenia 40 rocznicy wstąpienia na tron Najjaśniejszego Pana

Komisja wnosi:

Sejm ustanawia fundację wieczystą imienia ces. Franciszka Józefa I. przeznaczoną na kształcenie młodzieży polskiego i ruskiego pochodzenia z Galicji bez różnicy wyznania, obrządku i stanu w zakładach wojskowych i przeznacza na ten cel po wieczne czasy rocznych dwanaście tysięcy zł. wa Wydział krajowy uprosi J. C. i Kr. Mość, by raczył łaskawie przyjąć rozdawnictwo tych stypendjów na podstawie każdorocznych wniosków Wydziału krajowego.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu bezzwłoczne podjęcie rokowań w celu wprowadzenia w życie tej fundacji, która w głównej i przeważnej mierze ma zapewnić młodzieży miejsca funduszowe w ck. wyższych zakładach wojskowych.

Wniosek ten komisji uchwalono jednogłośnie przez powstanie.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie nauczania języka niemieckiego w szkołach średnich (spraw. p. Czerkawski). Treść wniosku komisji podaliśmy wczoraj.

P. A n t o n i e w i c z palnął sobie na ten temat mówkę, którą nazwalibyśmy „awansową."— Musimy mu jednak przyznać, iż tym razem kręcił się bardzo zręcznie koło sprawy, samej w sobie bardzo drażliwej. I wilk będzie syty i owca cała, oto rezultat przemowy.

Po odpowiedzi p. Golejewskiego i sprawozdawcy uchwalono wnioski komisji. O wniosku Romanowicza w sprawie reformy szkół średnich wnosi komisja szkolna (sprawozdawca W. Dzieduszycki):

Sejm wzywa ck. rząd, aby przy zamierzonej reformie szkół średnich uwzględnił odrębne potrzeby i właściwości kraju naszego, zapewniając jak największy wpływ na urządzenie i prowadzenie szkół czynnikom krajowym tak ustawodawczym, jako też administracyjnym. Uchwalono bez dyskusji.

W sprawie utworzenia stałego funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, uchwala izba, aby upoważnić Wydział krajowy do zaciągnięcia 700.000 złr. 4½% pożyczki do udzielenia z tej kwoty spółkom wodnym pożyczek za opłatą procentów, odpowiadających stopie procentowej kursu emisyjnego obligów wraz z należytością skarbową.

Następnie odczytuje p. T. Dzieduszycki sprawozdanie komisji przemysłowej o przedłożeniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. Część II. Pożyczki i zasiłki udzielane dla rozwoju przemysłu kraj.

Komisja proponuje przyjęcie do wiadomości sprawozdania i odstąpienie Wydziałowi krajowemu do załatwienia w porozumieniu z komisją dla spraw przemysłu, następujących petycyj:

Stanisława Kostrzewskiego w Samborze, o udzielenie pożyczki w kwocie 5.000 złr., ewentualnie 4.000 złr. na cele rozszerzenia fabryki i urządzenia odlewarni żelaza; fabryki cykorji firmy Fest Mayerhof et Wittmayer w Tarnowie, o pożyczkę 25.000 złr. na podźwignienie przemysłu; Pinkasa Kramper, właściciela fabryki haftów w Stanisławowie, o udzielenie bezprocentowej pożyczki w kwocie 6.000 złr., ewentualnie o subwencję 1.000 złr.; Antoniego Pfeiffera, cukiernika we Lwowie, o udzielenie pożyczki bezprocentowej w kwocie 500 złr.; Stan. Bandrowskiego w Krakowie, o udzielenie subwencji na urządzenie fabryki przyrządu do gaszenia ognia, własnego patentowanego wynalazku; Adama Łokocza, konwisarza we Lwowie, o udzielenie subwencji w kwocie 500 złr., ewentualnie pożyczki w kwocie 1.000 złr. celem rozszerzenia przedsiębiorstwa i stowarzyszenie robotników szewskich „Równość" we Lwowie, o udzielenie subwencji lub bezprocentowej pożyczki.

Uchwalono bez dyskusji.

W dalszym ciągu na wniosek komisji gminnej o petycji reprezentacji gminy miasta Podgórza w przedmiocie sprawowania tamże czynności policyjnych, powzięła izba uchwałę:

1. Wzywa się rząd do przedłożenia Sejmowi na najbliższej sesji projektu do ustawy, przekazującej równocześnie w myśl końcowego ustępu §. 27. ust. gmin. z r. 1866 i załatwianie niektórych pojedynczych działów miejscowej policji.

2. Wzywa się rząd, by zwiększył personal straży bezpieczeństwa, przydzielony c. k. ekspozyturze policji w Podgórzu.

Na wniosek komisji gospodarstwa krajowego o petycji Towarzystwa gorzelników polskich, celem uzyskania subwencji na wydawnictwo czasopisma *Gorzelnik*, udzielono takową w kwocie 300 złr., a petycje domagające się utworzenia c. k. urzędów podatkowych w Mielnicy, Tuchowie, Bukowsku, Zabłotowie i Mszanie dolnej odesłano rządowi do możliwego uwzględnienia.

Następnie odstąpiono Wydziałowi krajowemu petycję wydziału powiatowego w Kałuszu, Turce i Zbarażu względem obniżenia odsetków zwłoki od rządowych podatków z poleceniem powiadomienia petentów o odnośnej uchwale rady państwa.

Niemniej odstąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania i załatwienia petycje: gminy Pakoszówka o odpisanie kosztów szupasowania rodziny Romańczyków w kwocie 40 zł. 45 ct. i gminy Szydłowca, o wyjednanie pozwolenia na wypędzanie owiec i nierogacizny na pastwisko za granicę i napowrót, tudzież o wyjednanie pozwolenia na wożenie i noszenie zielonej paszy i niewysianego nasienia

Przyjęto dalej na fundusz krajowy koszta utrzymania Hani Strahin w kwocie 1255 zł. 40 ct. w Wiedniu za gminę Rudę, a odstąpiono rządowi do załatwienia petycję gminy miasta Doliny w sprawie umieszczenia zapory mytniczej na drodze rządowej Podkarpackiej w pośrodku miasta.

Do porządku dziennego przechodzi izba nad petycjami: gmin Mostki z Malinówką, o przyznanie gminom prawa prezentowania duszpasterzy, i gmin Kiełków, Męciszowa, Kandyn, Tuszyna i Dębica w sprawie należytości za dowóz kamieni na drogę krajową. Natomiast odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zarządzenia, petycję gminy Jawor w powiecie Turczańskim z powodu nadużyć wójta i petycję Iwana Moroza z Woli Małnowskiej w tej samej sprawie.

Wreszcie odczytuje p. Kozłowski sprawozdanie komisji administracyjnej, o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o stosunkach służbowych.

P. A n t o n i e w i c z postawił wniosek odraczający całą sprawę, nad czem wywiązała się dyskusja, stanęło zaś ostatecznie na tem, że dalsze posiedzenie odroczono do wieczora, poczem sekr. Badeni odczytał jeszcze interpelację pp. Skrzyńskiego i towarzyszy do rządu w sprawie niesłusznego pobierania cła od próżnych beczek naftowych.

Koniec posiedzenia o 1·30. — Dalszy ciąg wieczór o 8-mej,

* * *

Komisja b u d ż e t o w a ukończyła już w zupełności pracę około preliminarza funduszu krajowego na rok bieżący.

Z zestawienia preliminowanych dochodów z wydatkami okazuje się, że na pokrycie niedoboru wystarczy w zupełności nałożenie dodatku do podatków bezpośrednich **po 31 ct.** od każdego złotego tychże podatków, t. j. w tej samej wysokości, jak uchwalono na r. 1887.

Komisja przyjmuje wydatność jednego centa zgodnie z Wydziałem krajowym na 103.000 zł.

Nałożony dodatek 31 centowy, który przyniesie 3,193.000 zł. pokryje nietylko w zupełności niedobór, ale nadto pozostanie zwyżka przeszło 49.000 zł., z której pokryć będzie musiał Wydział krajowy ewentualnie pierwszą ratę amortyzacyjną z pożyczek: na koszary w kwocie 295.004 zł. i meljoracyjny w kwocie 700.000 zł.

Jeneralnym sprawozdawcą budżetowym w izbie będzie poseł Chrzanowski.

KRONIKA.

Nekrologja. Marja z Potockich P o p ł a w s k a, wdowa po ck. rotmistrzu, zmarła dnia 15. bm. przeżywszy lat 56. — W dniu onegdajszym zmarł w Warszawie Wincenty K o s k o w s k i, właściciel dóbr Chrzęsne, przeżywszy lat 70. — W Celowcu zmarł poseł sejmowy, S p i e l e r.

Kalendarz. Środa (18.): Pryski Panny — Jaropełka. Wschód słońca o godz. 7. min. 52, zachód o godz. 4. min. 29.

K a l e n d. m y ś l i w s k i. W styczniu wolno polować na kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, kuropatwy, słonki, dropie i pardwy, jarząbki, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Zamiast rozsełania życzeń noworocznych złożyli na rzecz towarzystwa bratniej pomocy dla wstydzących się żebrać w Jarosławiu pp.: Henryk Czaplicki, Władysław Dimmel, Józef Gorczyca, Eugenjusz Grabowski, dr. Władysław Grabowski, Edmund Grzębski, dr. Władysław Jahl, L. Rauch. Richter, Stanisław Rutkowski, Józef Szwedzicki, Ludwik Wisłocki po 1 złr., a pp. Teofil Czyczyłowicz i Karol Rybotycki po 50 ct., za co wydział tegoż towarzystwa łaskawym dawcom imieniem ubogich składa serdeczne podziękowanie.

Składki. Do naszej Administracji nadesłano następujące składki:

Na bank ratunkowy w Poznaniu, panna M. Sp. z Tarnopola 2 złr

W uroczystość 25-letniej rocznicy powstania z r. 1863 odbędzie się w sobotę przed południem żałobne nabożeństwo — w niedzielę zaś rano o godz. 9. uroczyste nabożeństwo.

Z życia towarzyskiego. W niedzielę odbędzie się piknik pod protektoratem Marji hr. Potockiej.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 19. bm. o godz. 6. wieczorem.

Na porządku dziennym między innemi: Wnioski w sprawie konwersji długów gminnych (ciąg dalszy).

Na posiedzeniu tajnem wnioski w sprawie obsadzenia posad starszych komisarzy i komisarzy manipulacyjnych magistratu; sprawa nadania posady zarządcy zakładu kalek św. Łazarza we Lwowie.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Srednia temperatura ubiegłej doby była — 9·5°C., najniższa — 12·0°C., najwyższa — 6·6°C.

Na dziś zapowiada biuro spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o niepewnym kierunku. średnia temperatura doby około — 9°, stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne lecz do mgły skłonne, opad co najwięcej wcale nieznaczny.

W celu nadania trzech posagów po 286 zł z fundacji posagowej ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego S i e m i a n o w s k i c h dla biednych moralnie się prowadzących dziewcząt wyzn. katol. córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa, ogłasza Wydział kraj. konkurs. Warunkiem jest ukończony 17 rok życia a nieprzekroczony 24. Wiek ten obliczony będzie wedle daty losowania (7. kwietnia r. b.). Obrządek nie stanowi różnicy. Pierwszeństwo będą miały sieroty bez ojca i matki. Rozdanie posagów nastąpi w drodze losowania, które odbędzie się w rocznicę śmierci fundatora, śp. Maksymiliana Siemianowskiego t. j. w dniu 7. kwietnia br. w Wydziale krajowym w obecności delegata Namiestnictwa, bez współudziału kandydatek. Po dokonaniu losowania zostaną posagi ulokowane na książeczki wkładkowe galic. kasy oszczędności, na imię właścicielek opiewające i złożone do depozytu odnośnego sądu opiekuńczego. Osoby, które raz zostały z tej fundacji wyposażone, nie mogą się po raz wtóry o posag ubiegać. Dziewczęta, które chcą się ubiegać o posag z niniejszej fundacji, mają wnieść swe prośby do Wydziału krajowego najdalej do dnia 28. lutego rb. i załączyć do nich 1. metrykę chrztu, 2. świadectwo moralności 3. świadectwo ubóstwa, stwierdzające oraz wyraźnie, że rodzice petentki zmarli, a względnie, że przy życiu pozostają i podające dokładnie ilość rodzeństwa petentki; 4. dowody, iż ojciec petentki był przynależnym do jednej z galicyjskich gmin miejskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa.

Robota tkacka za pomocą ręcznego aparatu. Bardzo piękne i eleganckie, a przytem co do zajęcia wcale nie trudzące, są wyroby tkackie za pomocą ręcznego aparatu. Jakkolwiek ten sposób pracy dopiero od niedawna wszedł w używanie, zyskał już na początku bardzo wiele zwolenniczek. Powodzenie to zawdzięcza robota ta nadzwyczaj pojedyńczej technice, jak niemniej i okoliczności, iż bez znużenia wyrabia się w praktyczny sposób wielką ilość takich przedmiotów, które uzyskiwało się przedtem nudną robotą na drutach. Wyż opisana robota tkacka jest zajęciem dla pań wszystkich stanów, i pracować mogą w ten sposób nawet starsze, na nerwy cierpiące osoby, którym wzrok już niedopisuje. Pominąwszy okoliczność, że wyrabia się w ten sposób przeróżne przedmioty własnoręcznie jak: szale, zarzutki, okrycia głowy, ubiory dla dzieci i kobiet, kapy, dywaniki itp. — jest to nawet wcale zyskowne. Aparat wraz z różnemi wzorami można oglądać przy ulicy Sełarnej Nr. 4 (w lewo od Gródeckiego w górze), gdzie także udziela się nauki wykonywania tych robót.

Stopień magistrów farmacji na uniwersytecie lwowskim otrzymali pp. Blum Adolf i Frenkel Paweł, obydwaj rodem ze Lwowa.

Nieszczęśliwa ofiara samobójstwa p. Bron. Biernacka, nie jak wczoraj mylnie doniesiono, zakończyła życie, ale dzięki troskliwej opiece rodziny i lekarzy ma się na szczęście znacznie lepiej.

Wśród ogłoszeń krakowskiego sądu kraj. o złożonych w urzędzie depozytowym masach dotąd nie podjętych, znajdujemy poz. 175· Anna Wodzicka w prywatnych zapisach 97.104 złr. 53²/₆ ct. i dalej poz. 177 Stefana Wiśniewskiego 3000 złr. Ci, którzy mają jakie prawa do rzeczonych depozytów, winni się zgłosić w przeciągu roku i 6 tygodni w sądzie krakowskim, gdyż inaczej kwoty te przypadną fiskusowi.

Nagłą śmiercią zmarł wczoraj przed godziną 8. wieczór Romuald Rzaha, liczący lat 34, bezżenny. w szynkowni pod l. 8. przy ul. Skarbkowskiej, gdzie stale przebywał, zarabiając jako pokątny pisarz. Śmierć nastąpiła skutkiem sparaliżowania płuc Zwłoki odstawiono do kostnicy głównego szpitala.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Grybowie, z grupy gmin miejskich, rozpisany został na dzień 22. lutego br.

Ocalenie życia zawdzięczają ks. Michał Wawryk, gr. kat. wikary w Tołszczowie, oraz jego żona pomocy ck. żandarma z Suchowoli p. Józefa Petrusa, który zbłąkanych w czystem polu pomiędzy Brodami a Podkamieniem, wśród nocy i strasznej zamieci i narażonych na rozszarpanie przez wilki, szczęśliwie z zaspy śnieżnej wyprowadził.

Dr. Ebers, dyrektor rządowego zakładu wodoleczniczego w Krynicy, wyjechał niedawno na kilka miesięcy do Paryża, dla zrobienia nowych badań i studjów w zakładzie choród nerwowych „Salpetiere", zostającym pod kierunkiem profesora Charcota, używającego głośnej sławy w szerokich kołach świata lekarskiego. O ile pamiętamy, dr. Ebers pracował już przed kilku laty w tym słynnym i wzorowo, podług najnowszych wymagań nauki, urządzonym zakładzie w którym szukają pomocy chorzy przybywający z rozmaitych stron świata i gdzie nader ciężkie i powikłane wypadki chorobowe, nie mniej też metoda stosowana przy ich kuracji, nastręczają lekarzowi wyborną i w swoim rodzaju jedyną sposobność do obserwacji i studjów newropatologicznych.

Szajka złodziei. Policja, poszukując energicznie złoczyńców, którzy od kilku tygodni ograbiają sklepowe witryny, znalazła tej nocy na Zniesieniu, w mieszkaniu piekarza Karabana rzeczy, z owych kradzieży pochodzące, oraz dwa świdry, za pomocą których włamywano się po wywierceniu dziur we drzwiach lub okiennicach sklepowych. Z tego powodu aresztowano Karabana wraz z czterema jego synami, tudzież pomocnika ich, Józefa Lachowskiego. Oprócz podanych już rzeczy, zakwestjonowano tam także nowy, srebrny zegarek z pozłoconemi obwódkami, remontoir kryty, nr. 52445, na 15 kamieni, ze srebrnym łańcuszkiem i wisiorkiem dwuguldenowej monety i drugi już stary srebrny, kryty zegarek, nr. 30426, z takimże łańcuszkiem. Wewnątrz tego zegarka jest zarysowane nazwisko „A Shönwitz" i wygrawowany orzeł państwowy. Dalej znaleziono 19 monet guldenowych a dwie dwuguldenowe, dwie nowe włóczkowe chustki buraczkowego koloru, wreszcie jedną dużą, tybetową chustkę nową, jasno zielonego koloru, z kolorowym brzegiem.

Trzęsienie ziemi było onegdaj w Algierze i trwające ćwierć minuty, zrządziło znaczne szkody.

Pożar w teatrze. Na onegdajszem przedstawieniu w teatrze „Alhambra" w Brukseli, wybuchł pożar skutkiem wydostania się płomieni z rury do ogrzewania. W parterze powstało wielkie zamięszanie, galerje natomiast zachowały się spokojnie. Pożar bezzwłocznie stłumiono, poczem podjęto na nowo przerwane przedstawienie.

Jubileusz Platona Kosteckiego. Na onegdajszem posiedzeniu komitetu postanowiono, ażeby bankiet, z powodu licznych nader zgłoszeń, odbył się nie w sali Koła literackiego jak to pierwotnie zamierzano, ale w sali Kasyna miejskiego. Dla pragnących jeszcze wziąć udział, lista dziś do godziny 9. otwarta. Zapisywać się można w Kole literackiem (pl. Marjacki). Program uroczystego wręczenia darów, które jak wiadomo, odbędzie się we środę w południe w sali Kasyna, należy o tyle uzupełnić, iż trzy dziewczątka ubrane w stroje polski, ruski i litewski, oddeklamują wiersz Platona Kosteckiego, a dr. Dzjędzielewicz przemówi na czele deputacji „Sokoła". Komitet uprasza również przyjaciół i wielbicieli jubilata, ażeby zechcieli nadesłać do „Koła" swe fotografie, do pamiątkowego albumu.

Nekrologja. W Warszawie zmarł Izaak G o l d m a n, b. nauczyciel b. szkoły rabinów tamże. Zmarły był ojcem posła lwowskiego, dra Bernarda Goldmana.

Groźny pożar wybuchł onegdaj rano w gmachu Wydziału krajowego a mianowicie w mieszkaniu, zajmowanem przez woźnego Jana Gintera. Małe dziecko Gintera rzuciło do szafy, zapełnionej rozmaitemi sukniami, palącą się zapałkę, w skutek czego powstał ogień. Płomienie objęły w jednej chwili suknie a ogień przeniósł się następnie i na inne przedmioty, znajdujące się w pokoju, został jednak przez domowników ugaszony. Ginter poniósł w skutek tego wypadku szkodę, wynoszącą przeszło 100 złr.

Za wozem tramwajowym jechał onegdaj na ulicy Żółkiewskiej tak nieostrożnie woźnica Eljasz Ralles, iż dyszlem uszkodził w plecy konduktora tramwajowego Jana Misa, stojącego na tylnej części wagonu, a nadto uszkodził wóz tramwajowy.

Z kolei. Kolej Karola Ludwika donosi, że z d. 16. bm. na przestrzeni między Krasnem a Podwołoczyskami także i ruch pociągów towarowych otwartym został. Od tegoż dnia odbywać się będzie ruch wszelkich pociągów na wszystkich linjach tejże kolei.

Kolej państwowa konstatuje, iż przy zderzeniu pociągów pomiędzy Dublanami a Dobrowlanami nie zginął nikt z ludzi, ani też nie został uszkodzony.

Kolej Czerniowiecka zaś prostuje fakt co do wypadku z wozem towarowym w Suczawie.

Powszechne oburzenie, jak nam donoszą z Sambora, wywołał tamże fakt następujący: Znany tam Eisig Meisner, pożyczył był tamtejszemu kawiarzowi pewną kwotę na procent lichwiarski, a gdy się dłużnik na termin nie uiścił, wyrobił nań egzekucję i wbrew nowej ustawie, zapomocą swego faktora Schneitzera, który fungował jako oceniciel, zagrabił mu i przeniósł całe urządzenie kawiarni wartości 2500 złr. z górą za dług, wynoszący 200 złr.

Gente Rutenus natione Polonus.

W dniu dzisiejszym cała niezawisła prasa polska cześć będzie uroczystym obchodem trzydziestoletnią rocznicę działalności publicystycznej jednego z najbardziej zasłużonych pracowników pióra

Jubilatem jest brat Rusin, który jako dziennikarz, poeta i obywatel wiernie służył sprawie narodowej przez lat trzydzieści.

Mówimy o Platonie Kosteckim. Jest on dzieckiem ludu Pochodzi z rodziny sołtyskiej, osiadłej w okolicach Sądowej Wiszni. Ojciec jego Jan był parochem unickim w Więckowicach (pod Samborem) ożeniony z Teresą Fedorowiczówną. W dniu 2 Lipca 1832 roku zakwiliło pod strzechą probostwa niemowlę, któremu zrazu nie rokowano wcale życia. Dzieckiem tem był Platon Kostecki.

Słabowity i wątły chorował przez cały wiek dziecinny. W roku 1837 ojciec jego otrzymał parochię w Zahoczewiu w okolicach Liska, gdzie też Platon rozpoczął nauki. Skończywszy szkołę elementarną w Sanoku, uczęszczał do gimnazjum Samborskiego.

Uczył się pilnie; w dwunastym roku życia zapytany w domu rodzinnym przez kanonika Ławrowskiego, czy umie czytać po rusku, nabył bez niczyjej pomocy znajomość ojczystego języka w piśmie i druku. W tymże czasie usłyszał pierwszy raz w życiu utwory polskiej poezji. „Duma o jenerale Sowińskim" i „Alpuhara" Mickiewicza zelektryzowały wrażliwą fantazję chłopaka. Obudził się w nim zapał do literatury i poezji. System germanizacyjny przyjęty w ówczesnych szkołach nie sprzyjał liberalnemu kształceniu młodzieży. To też z prawdziwem rozrzewnieniem wspomina Platon o czcigodnych swych profesorach, którzy ukradkiem podsuwali mu książki, udzielali rad w pierwszych krokach na polu literackiem. Z szczególną zwłaszcza wdzięcznością wyraża się Kostecki o nauczycielu *humaniorów* Romankiewiczu, który potajemnie zaznajamiał go z polską literaturą i poezją.

Młody poeta patrzył w roku 1846 na straszliwe sceny, których widownią były okolice Liska i Baligroda.

W czerwcu 1848 roku ukończył gimnazjum, a seksterny jego studenckie pełne były wierszy polskich, łacińskich, niemieckich. Wówczas zaczął też pisać po rusku i pierwszy jego utwor poetyczny w tym języku zamieściło album wydane przez ks. Teodora Leontowicza.

Studja filozoficzne (dziś: 7. i 8. klasa gimnazjalna) odbył Kostecki w Przemyślu, następnie zaś przybył do Lwowa, gdzie wstąpił na wydział prawniczy. Słuchał przeważnie wykładów Herbsta o filozofji prawa i prawie karnem.

Pociąg do pióra i brak funduszów na ukończenie studjów, skłoniły dzisiejszego jubilata do zaprzągnięcia się do taczki dziennikarskiej.

W maju 1854 roku wstąpił do redakcji *Nowin*, które przerodziły się następnie w *Dziennik Literacki* pod kierunkiem Jana Dobrzańskiego. Tu też zamieścił wiersz swój ruski „Kniaź Konstantyn-

Ostrobskij," rozmaite wiersze polskie; między innemi powieść wierszowaną „Wiernik".

W jesieni t. r. powierzono mu redakcję *Zorji Halyckiej*, która wówczas pod kierunkiem kanonika Malinowskiego była tygodnikiem niewpół literackim i cerkiewnym. Kostecki, mimo wpływów Naumowicza i Gołowackiego, nadał *Zorji* charakter ściśle literacki z językiem ludowym. Wspierali go w tych usiłowaniach Eug. Zharski i Klimkowicz, pismo rozwijało się świetnie. Tem usilniej prześladowała je cenzura, aż wreszcie Kostecki wysilony pracą i niedostatkiem, we wrześniu 1855 roku zdał redakcję *Zorji* Zharskiemu.

W pogoni za chlebem przyjął na razie posadę pomocnika przy wydawnictwie Turowskiego *Biblioteka pisarzy polskich*, bawiąc w latach 1856—7 w Sanoku a następnie w Przemyślu. Lato 1857 roku przepędził w Medyce u Mieczysława Pawlikowskiego, gdzie zetknął się z Kornelem Ujejskim. Dwór w Medyce był punktem zbornym dla młodszych sił literackich ze Lwowa.

Zawód polityczno publicysty rozpoczął Kostecki w marcu 1858 roku wstępując do redakcji *Przeglądu Powszechnego*, który w dniu 1. października 1861 roku przeobraził się w *Dziennik Polski* pod egidą Ziemiałkowskiego. Jako dziennikarz wystąpił żarliwie w obronie Rusinów w obec narzucania im przemocą łacińskiego alfabetu a równocześnie z okazji „Albumu" Dzieduszyckiego wskazywał na nurtujące prądy moskalofilskie. Za artykuł ogłoszony w *Dzienniku Polskim*, a żądający zaprowadzenia wykładów w języku polskim i ruskim na wszechnicy lwowskiej, skazany został Kostecki na dwumiesięczne więzienie. Siedzieli z nim równocześnie w „hotelu Pohlberga" Zygmunt Kaczkowski, Tadeusz Romanowicz i Karol Cieszkowski, pozostający pod śledztwem za przestępstwa prasowe i zbrodnię stanu. Był to początek ery konstytucyjnej w Galicji...

W czerwcu 1861 ogłosił Kostecki w *Dzienniku Literackim* wiersz p. t. *Nasza molitwa*, który będąc „dewizą i hasłem całej działalności pisarskiej i obywatelskiej jubilata, jest zarazem utworem, o którym przedmiotowa, zimna krytyka wyrazić się musi, iż przetrwa on pokolenia i dojdzie czasów potomności — szczęśliwszej od nas..."

Siedząc w więzieniu, zebrał poeta wszystkie swe poezje rozrzucone po rozmaitych pismach i wydał je w Wilda pod tytułem *Poezji Platona Kosteckiego*, z czcionkami łacińskiemi.

W sierpniu 1862 roku uwięziono redaktorów *Dziennika Polskiego* Abancourta i Rewakowicza pod zarzutem zbrodni stanu. Wydawnictwo *Dziennika* zostało zawieszone. Kostecki wraz z resztą współpracowników pozostał bez chleba. Zawezwany przez śp. Jana Dobrzańskiego, wstąpił w listopadzie tegoż roku do redakcji *Gazety Narodowej* i dzieląc jej dobre i złe losy od lat 25.

Poeta i marzyciel szkodzi może publicyście; być może, że uczucie, zapał, oburzenie niejednokrotnie brało górę u jubilata nad zimną, rozważną taktyką racjonalizmu. W każdym jednak razie długoletni towarzysz prac śp. Jana Dobrzańskiego służyć może za przykład młodszej generacji dziennikarskiej, jako mąż nieskalanego charakteru, niespożytego zapału i żelaznej wytrwałości.

Nietylko jednak w życiu publicznem, lecz także w pożyciu prywatnem Platon Kostecki zażywa powszechnej sympatji i szacunku. Ożeniony w lutym 1863 roku z Marją z Ładzieńskich, nie mógł się doczekać pociechy z własnych dziatek, które mu zmarły w pierwszych zaraz miesiącach życia. Brak ten wynagradza sobie ojcowską opieką nad sierotami, które do siebie tuli, dzieląc się z niemi gorzko zapracowanym chlebem.

Cześć więc pisarzowi i człowiekowi. Cześć bratu Rusinowi, który całem swem życiem i czynem składa świadectwo, że co Bóg i dzieje złączyły, tego ludzie złej woli nie rozłączą!

S. P.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Poeta dr. Edward Bauernfeld otrzymał od cesarza austr. w uznaniu literackiej działalności odznakę honorową dla sztuki i umiejętności. — Akademja w Turynie przyznała nagrodę 12.000 fr. Pasteurowi. — Panna Blare de Bary otrzymała krzyż „Officier d Academie„ za studja i przekłady Szekspira.

(*S. P.*) **Z teatru**. Szopen (Preludjum A-dur) i Ujejski („W niebowzięcie") poddali p Gawalewiczowi temat, na którym osnuł prześliczny obrazek dramatyczny zatytułowany „Preludjum Szopena". Treść obrazka bardzo prosta: Ludwik, głośny pogromca serc kobiecych, pokochał i poślubił Laurę. Pierwszej ich rozmowie towarzyszyło Preludjum Szopena. Młoda para zakopała się na wsi, zajęta całą swem szczęściem i Misią, owocem ich miłości. Laura grywa jeszcze Preludjum, by uśpić jedynaczkę, lub o szarej godzinie pomarzyć o przeszłości. Ludwik zajęty gospodarstwem, wpada nieznacznie w sidła wielkoświatowej kokietki pani Ewy, rozwódki, która zjechała niedawno w ich sąsiedztwo. Towarzyszy jej w wycieczkach do ruin itd., lecz w chwili, gdy oszołomiony jej zalotnością, zamierza jej wyznać swą miłość, Ewa usiadłszy do fortepianu rozpoczyna grać... preludium Szopena. Zjawia się w porę Daniel, przyjaciel, bawiący w domu Ludwików. Szlachetny ten człowiek wyrzekł się niegdyś miłości Laury, gdyż życie jego wisi na włosku z powodu choroby sercowej. Daniel dostrzegł od pierwszej chwili grożące Ludwikowi niebezpieczeństwo, postanawia więc zapobiedz nieszczęściu i opowiada pani Ewie o znaczącej roli, jaką kompozycja Szopena odegrała w życiu jego przyjaciela. Zawstydzona zalotnica oddala się. Daniel zaś kończy obrazek słowami Ellego: że nie mogąc żyć dla własnego szczęścia, „potrafi żyć radością cudzą"...

Obrazek p. Gawalewicza, pisany w stylu francuskich *proverbes*, prócz delikatnego, pełnego subtelności djalogu, zaleca się głębszą myślą i zręcznem uscenizowaniem — dla których to powodów poświęciliśmy mu rozbiór obszerniejszy niż zwykle.

Wykonanie obrazka p. Gawalewicza przynieść może chlubę artystom udział biorącym w onegdajszem przedstawieniu. Naturalnością uderzała gra pani Stachowicz (Laura), szczególniej pani Nowakowskiej (Ewa). P. Kwieciński (Daniel) wygłaszał swe tyrady z wielkiem uczuciem, choć niekiedy zanadto patetycznie.

Laneczigo „Rocznica ślubu", krotochwila, nakreślona z wielkim humorem, nastąpiła po sztuce p. Gawalewicza. W „Roczniey" jest wiele życia, pochwyconego na gorącym uczynku z wielką prawdą. Jest niezły typ pieczeniarza, przedstawiony dość oryginalnie i pomysłowo, która zyskała wielce w interpretacji panny Pysznik. Osłabia ogólne wrażenie zakończenie, zdradzające początkującego pióro autora. Pani Żelazowska oraz p. Wojdałowicz, grali z wielkiem ożywieniem. Przyzwoicie wywiązał się ze swego zadania p. Starewski, P. Kasprowicz ubrał się i ucharakteryzował niestosownie.

Wieczór zakończył „Bęben".

„Świat". Jeśli numer pierwszy *Świata* zyskał ogólny poklask tak u nas jak i zagranicą, tem bardziej nań zasługuje drugi, o wiele piękniejszy i bogatszy. Przedewszystkiem zdobi go prześliczna okładka kolorowa p. Stachiewicza w stylu z XV. wieku, wykonana w zakładzie litograficznym p. A. Pruszyńskiego w Krakowie. Wewnętrzne ilustracje bardzo piękne, a jako reprodukcja w podziw wprawia słowkowa główka przez J. Matejkę, wydająca się raczej oryginalnym rysunkiem, niż kopią klizotypową. Na uwagę zasługuje także miły szkic z natury K. Pochwalskiego, odtworzony wybornie, prawdopodobnie według akwareli. Ale za perłę prawdziwą numeru uważać należy nieskończenie wytworną heliograwiurę, podług obrazu Wacława Szymanowskiego „Wesołe opowiadanie", mogącą zająć w ramach honorowe miejsce na ścianie, bogato przybranej pierwszorzędnemi dziełami pędzla. O ile wiemy, *Świat* pierwszy z pism polskich odważył się na tak bogatą ofiarę dla swych prenumeratorów. Tekst walecznie lepsze z artystyczną stroną wydawnictwa. Oprócz danych zaznaczonych utworów, interesują kunsztowną formą „Meandry" Felicjana. Nadto zwracamy uwagę na bardzo ładne „Wędrówki po literaturze niemieckiej" L. Germana, oraz na ciekawe studja: N. Hirszbanda o Carlylu i J. A. Święcickiego o najnowszem powieściopisarstwie hiszpańskiem. „Murowanka" J. I. Kraszewskiego oraz bardziej interesujące „Syna Bogów" zaliczyć wypada do najlepszych scenicznych utworów K. Zalewskiego. Redakcyja zapowiada nadto mnóstwo nowych utworów literackich i belletrystycznych. W końcu tej wzmianki dodamy, że typograficzna strona *Świata* nic nie pozostawia do życzenia, a drukarnia W. Anczyca i Sp. złożyła dowód równie umiejętności jak staranności wielkiej. Wobec tego wszystkiego trudno przypuścić, aby *Świat* nie zdobył u nas w Galicji przedewszystkiem dostatecznej ilości abonentów do utrzymania się i pokrycia bardzo znacznych a widocznych wydatków.

Modele na pomnik Mickiewicza.

Kraków 17. stycznia. Sąd konkursowy pomnika Mickiewicza rozpoczął obrady o dziesiątej. Obecnych z 45 zaproszonych przybyło tylko 20; brak znanemu i licznych artystów. Przewodniczył Wrotnowski z Warszawy; wniosek Pawlikowskiego, aby odrzucić orzeczenie do wysłuchania głosów publiczności i prasy upadł. Odrzucono zdanie Cieszkowskiego, aby komitet ściśle brał udział w wyroku sądu. Do godziny 2. eliminowano projektów 13. Nad pozostałemi ośmioma rozpoczęto obrady o trzeciej, które trwały do szóstej. Pierwszą uagrodę w kwocie trzech tysięcy złr. otrzymał projekt bez godła, nadesłany z Włoch przez zięcia Godebskiego, architekturę wystawił Bittner, Polak, z Paryża. Telegrafowano o nazwisko twórcy. Drugą nagrodę, 1 500 reńskich otrzymał znany z poprzedniego konkursu „Miriar" Teodora Rygera; trzecią tysiąc złr. otrzymał „Kruk" Walerego Gadomskiego. Nagrodę pierwszą przyznano dziesięcioma, drugą dwunastoma, trzecią piętnastoma głosami. Oprócz tego nadano listy pochwalne projektom o godłach: „Na moc potrzeba mocy", „Prawdą a pracą", „Ślepowron" i „Res sacra miser". Kopert z nazwiskami nie otwierano. Sąd konkursowy udzielił wskazówkę komitetowi, aby pomnik stanął w Rynku, naprzeciw ulicy Szewskiej. W głosowaniu nad pierwszą nagrodą motywował każdy dlaczego się oświadcza za udzieleniem.

Modele, odznaczone przez *jury* nagrodą a to pierwszy 3000 złr., drugi 1500 złr., trzeci 1000 złr., tak wyglądają:

„*Bez godła*", Godebskiego nadesłany z Włoch: Postacie z poematów Mickiewicza i scena z wykładów mistrza; u góry „Sława" wieńczy poetę.

„Miryir" Teodora Rygiera, znany z poprzedniego konkursu, lecz zmieniony obecnie: Na kilku stopniach cztery płaskorzeźby, z których przodowa przedstawia „Odę do młodości", trzy inne ilustracje z *Pana Tadeusza*. W narożnikach między płaskorzeźbami figury Konrada Wallenroda, Grażyny, Więźnia z III. części *Dziadów* i Zosi. Wszystko to uwieńcza girlanda z herbami 3 dzielnic Polski. Postać wieszcza natchniona, ale spokojna i naturalna, okryta płaszczem o szerokich fałdach.

„*Kruk*" Walerego Gadomskiego: U stopni wienice; podstawa otoczona alegorycznemi postaciami.

Modele zaś, które otrzymały listy pochwalne, przedstawiają się:

„*Na moc potrzeba mocy*". Przód pomnika: Genjusz z orłem; dołem na podstawie w płaskorzeźbie: polonez z „Pana Tadeusza". Z prawej strony pomnika grupa „Wiara", z lewej „Miłość Ojczyzny", z tyłu posąg „Poezji".

„*Prawdą a pracą*". Z frontu „Polska", z lewej strony „Historja współczesna", z prawej „Jutrzenka swobody", z tyłu „Genjusz uwalniający orła".

„*Ślepowron*". Na podstawie cztery figury przedstawiają: Wielkopolskę (Piast), Małopolskę (Krakus), Litwę (Jagiełło) i Ruś (Jadwiga). Na piedestalu herby województw dawnej rzeczypospolitej. Na pomniku postać Mickiewicza. Okolony on jest postaciami „Sławy", podającej laurowy wieniec i „Miłości ojczyzny" z pochodnią, wiecznej pamięci godłem. Łącznikiem między krajem a poetą są jego dzieła, których myśl przewodnią wyrażają: Przyszłość (z atrybutami pracy), opierająca się na Przeszłości (ze złamanym mieczem w ręku, a walczącej sztandarem). Na stronie odwrotnej pomnika „Lirnik", uosobienie poezji narodowej.

„*Res sacra miser*". Grupa frontowa: „Historja" z dwoma młodzieńcami, przestająca pisać na dźwięk pieśni poety; z tyłu: „Apoteoza Epopei" z postaciami Homera, Dantego i Mickiewicza. Nad grupą „Historji" w płaskorzeźbie „Epopea", poniżej „Czytanie dzieł poety przez lud polski". Nad grupą „Apoteozy Epopei: „Wiktorja wieńcząca", niżej scena z *Pana Tadeusza*: Dąbrowski pije zdrowie ludu, a Tadeusz z Zosią uwalnia lud od poddaństwa. Figury boczne: Wiara i Miłość. Na terasie 4 posągi dolne: Nadzieja, Praca, Przeszłość i Przyszłość.

„*Szósty*". U podstawy pomnika siedzące postacie uplastyczniają działalność Mickiewicza, jako poety i patrjoty polskiego. U frontu „Naród", w postaci matrony, wieńczy poetę i zapisuje imię jego zasłużone. Po stronie prawej uczony w stroju renesansowym „Kurs literatury" wykłada młodemu chłopcu. Po lewej „Poezja" z młodzieńcem, zachwyconym rozczytywaniem się w dziełach Mickiewicza. Z tyłu „Patrjotyzm", przygotowany do podjęcia walki za kraj rodzinny.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Tow. bursy brzeżańskiej im. Jakubowicza, odbędzie się d. 2. lutego.

Walne zgromadzenie galic Towarz. łowieckiego odbyło się w niedzielę w sali dyrekcji domen i lasów przy współudziale 22 członków. Przewodniczący hr. Potocki Roman zagajając posiedzenie zaznaczył z ubolewaniem, że liczba członków niestety się zmniejsza, co jest winą obojętności samychże członków i delegatów dla usiłowań towarzystwa. Z porządku dziennego odczytano sprawozdanie wydziału, referowane przez p. B. Komorowskiego, z którego dowiadujemy się, iż najważniejszą czynnością Towarzystwa były obrady nad wypracowanym przez Wydział krajowy, a przedłożonym do uchwalenia Sejmowi projektem nowej ustawy łowieckiej.

Po dłuższej dyskusji uchwalono wniosek p. Komorowskiego, który opiewa: „O ile Wydział krajowy nie weźmie sam inicjatywy w tej sprawie, jeżeli takowa spadnie z porządku dziennego, wydział Towarzystwa łowieckiego wygotuje nowy projekt i sam uda się z nim do komisji sejmowej."

Następnie odczytano sprawozdanie budżetowe, z którego widzimy, że Towarzystwo liczy ogółem członków do 450, miało w r. 1887 dochodu z wkładek, prenumeraty *Łowca* itp. 2748 zł. 38 ct., rozchodu zaś 2692 zł. 91 ct. czyli pozostałość kasowa na rb. wynosi 55 zł. 47 ct.

W końcu ks. Sapieha i p. Żurowski zaznaczają, że czasopismo *Łowiec* coraz gorzej jest redagowane, brak w niem fachowych korespondencyj i wykazów łowieckich, przez co utraciło główny interes dla szerszych kół czytelników, na co dr. Rieger odpowiada, że jest to własną winą członków, którym wydawnictwo to obojętne, a którzy redakcji nie zasilają jak dawniej pracami i specjalnemi artykułami. Przed zamknięciem posiedzenia, przez głosowanie w miejsce wylosowanych członków, wybranych zostało pięciu nowych, a to: Czarkowski, Komorowski Br., Łoziński Józ., Rieger Wł. i Zamojski Stef.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wybory do lwowskiej izby handlowej. Magistrat ogłasza, że wyborcy mogą oddać lub przesłać karty głosowania za pośrednictwem magistratu w terminie do dnia 23. stycznia b. r., albo też głosować osobiście (ustnie lub pisemnie) w obec komisji wyborczej urzędującej w biurze izby handlowej i przemysłowej (ratusz II piętro, II. schody) dnia 26. stycznia 1888 r. Wyborcy, którzy zamierzają w drodze magistratu głosować, mają oddać lub też nadesłać karty głosowania, otwarte lub zapieczętowane, należycie wypełnione i podpisane, wraz z kartami legitymacyjnemi do dnia 23. stycznia b. r. (włącznie) do departamentu V. przemysłowego (ratusz II· piętro) w godzinach urzędowych.

Karty legitymacyjne, któreby nie mogły być z jakiegokolwiek bądź powodu do dnia 23. stycznia b. r. wyborcom doręczone, zatrzymane będą w departamencie przemysłowym, zkąd je uprawnieni za zgłoszeniem się i przedłożeniem arkusza podatkowego najdalej do dnia 25. stycznia do godziny 6. po południu podnieść będą mogli.

Przegląd polityczny.

* Donoszą nam z wiarygodnego źródła, że ksiądz Dunajewski, biskup krakowski, w niedługim czasie zostanie zamianowany kardynałem.

* *Fremdenblatt* ogłasza nadesłane mu ze strony klubu większych posiadłości Sejmu czeskiego telegraficzne sprostowanie, w którem powiedziano, iż nieprawdą jest, jakoby ogłaszano jakiekolwiek doniesienie, a tem mniej komunikat w sprawie głosowania odbytego na posiedzeniu sejmu czeskiego w dniu 13. bm. nad wnioskiem posła Vaszatego. Skutkiem tego, wszystkie wywody *Fremdenblattu*, wypowiedziane na podstawie powyższych premis, są pozbawione wszelkiej podstawy.

* *Fremdenblatt* przytoczywszy wszystkie odnośne relacje z Pragi, jakie pojawiły się w niedzielnych numerach prasy wiedeńskiej, wypowiada żywe zadowolenie, iż nie miało miejsca zajście, któreby nie zgadzało się ze stanowiskiem posłów z większych posiadłości i mogłoby być interpretowane przez Młodoczechów na korzyść ich agitacyjnego działania. Chociaż ubolewać należy z powodu rozszerzania nieprawdziwych wiadomości, to przecież, zdaniem pomienionego dziennika, odpada wszelki powód do wysuuwania z rzekomego uniewinniania się posłów z większych posiadłości jakichkolwiek konsekwencyj o stanowisku ich i samodzielnem postępowaniu w zakresie stronnictw czeskich.

* Czeski Sejm krajowy przyjął znany wniosek komisji, w sprawie zmian w ustawie szkolnej, proponowanych przez posłów Mattusza i Kwiczale.

* Węg. oficjalny *Nemzet* zaprzecza doniesieniu węg. fachowego pisma wojskowego *Kat. Lap.* o szczegółach zamierzonej reformy instytucji ochotników i oświadcza, że rokowania w sprawie rewizji ustawy wojskowej wcale jeszcze się nie rozpoczęły.

* Onegdaj odbyło się walne zebranie Towarzystwa węgierskiej fabryki broni, na którem dokonano ukonstytuowania tegoż towarzystwa.

* Węgierska izba deputowanych rozpoczęła onegdaj obrady nad budżetem. Na wywody deputowanego Helfy'ego oświadczył prezes gabinetu Tisza, iż odkąd on zawiaduje ministerstwem skarbu, podjęto tylko 12 miljonów zł. zaliczki, z której połowa została już spłaconą.

* *Daily News* donoszą, że książęta Orleańscy, Ludwik Filip, syn hr. Paryża, i Henryk, syn ks. de Chartres, wstąpili do armji rosyjskiej.

* W liście petersburskim do *Polit. Corresp.* znajduje się oświadczenie, że Rosja okaże się skłonniejszą do układów, jeżeli ks. Ferdynand zostanie z Bułgarji wydalony. W takim razie zgodziłaby się Rosja na utworzenie w Bułgarji prowizorjum z reprezentantów wszystkich stronnictw i wysłałaby nawet dyplomatycznego ajenta nie w roli komisarza; takim agentem mógłby zostać książę Cantacuzeno, były bułgarski minister wojny.

* Izba deputowanych sejmu pruskiego wybrała ponownie dotychczasowe prezydjum. — W przedłożonym sejmowi preliminarzu na rok 1888/9 dochody i wydatki wynoszą 1.410,728.921 marek. Dochody preliminowane o $121\frac{7}{10}$ miljonów, a rozchody o $81\frac{2}{10}$ miljonów marek wyżej, niż roku zeszłego.

* Biuro Reutera donosi: Rząd bułgarski zakomunikował ajentom dyplomatycznym treść listu niemieckiego, znalezionego przy Nabokowie, a adresowanego do hr. Ignatiewa w Moskwie. List ten datowany ze Stambułu pod dniem 5. stycznia 1887, a podpisany przez Petrowicza, omawia sprawę werbowania Czarnogórców i przygotowań do zamachu rewolucyjnego w Bułgarji.

* W francuskiej izbie deputowanych, wśród obrad nad interpelacją w sprawie paryskiej rady miejskiej, zabierali głos: Lamarzelles, minister Sarrien, Waldeck-Rousseau, Goblet, wreszcie minister Tirard, który odparł stanowczo twierdzenie o przymierzu rządu z prawicą. Rozwiązanie rady miejskiej nie byłoby na czasie. Zachodzące trudności należy załatwić poprostu przez instalowanie prefekta w ratuszu paryskim. W tym celu przedkłada rząd odnośny projekt ustawy, domagając się dla niego nagłych obrad. Gdyby rada miejska opierała się instalacji w ratuszu prefekta, zostałaby rozwiązaną. Izba przyjęła ostatecznie zaproponowany przez ministra Tirarda porządek dzienny, oświadczając zarazem 342 głosami przeciw 195 głosom, iż gotową est przystąpić do dyskusji na powyżej wzmiankowanym projektem i wypowiadając 265 głosami przeciw 178 głosom zaufanie do rządu.

* Zwalczana ze strony węg. prasy opozycyjnej zmiana ustawy wojskowej, dotycząca ochotników jednorocznych, zasadza się na tem, że ochotnicy zostają najprzód kadetami i dopiero po czynnych kadetach tegoż samego rocznika mianowani zostają oficerami. Kto przy egzaminie padnie, służy rok drugi a gdy nie zda następnie choćby egzeminu podoficera, rok trzeci. Podczas służby wojskowej wykluczone są wszelkie studja.

* Z Warszawy donoszą, że wśród młodzieży akademickiej i rzemieślniczej rozpowszechniono znów jakąś wrogą dłonią agitacyjne pisma i broszury, wzywające do ruchów na wypadek wojny. Powszechnie sądzą, iż est to sprawka policyjna, siepacze bowiem rosyjscy potrzebują widocznie jakiegoś nowego zajęcia. Młodzież zachowuje się w obec tej sztuczki zupełnie biernie.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Czerniowce 17. stycznia. Dowiaduję się z najlepszego źródła, że w ciągu zimy przybędzie na Besarabję drugi korpus kaukazki. Ma się on odznaczać znakomitą kawalerją, której pierwszą brygadę tworzą znani ze swej wojowniczości dragoni niższo-nowogrodcy i twerscy. W ostatniej wojnie tureckiej 7 oficerów pułku niżno-nowogrodzkiego otrzymałe order Jerzego, co jest jedynym wypadkiem w dziejach armji rosyjskiej.

Wiedeń 16 stycznia. Przybył tu hr. Andrassy i miał dłuższą audjencję u cesarza. Ambasador niemiecki ks. Reuss jedzie do Berlina.

Wiedeń 16. stycznia. W sądzie obwodowym w Cylei przygotowuje się wprowadzenie senatu słoweńskiego.

Wiedeń 17. stycznia. Potwierdza się wiadomość, że rosyjski minister finansów Wyszuegradzki bawił w Paryżu celem przeprowadzenia pożyczki, że jednak starania jego były bezskuteczne.

Wieden 17. stycznia. W małej Azji zwłaszcza w prowincji Smyrna dają się spostrzegać znaczne ruchy wojsk. Wojskowi komendanci otrzymali polecenie działania w tym kierunku ażeby redyfowie (rezerwa byli przygotowani na ewentualność mobilizacji.

Wiedeń 17. stycznia. Właśnie dowiaduję się, że Vuicz zawarł już ugodę z grupą länderbanku która obejmuje 21 miljonów bonów państwowych po kursie 100 po 6% w kuponach półrocznych. Dług spłacalny w 10 latach. Konsorcjum zatrzymuje papiery, które mimo ogromnego oprocentowania nie będą na giełdzie notowane.

Berlin 17. stycznia. Projekt do ustawy o przedłużeniu ustawy socjalistycznej, stanowi, że trybunał oprócz na karę więzienia może także skazywać na utratę praw obywatelskich. Dotyczy to wszystkich państw związkowych.

W sejmie wniesiony został budżet z 28 miljon. nadwyżką w dochodach.

Petersburg 17. stycznia. *Nowoje Wremia* twierdzi, że Austrja chce Koburga zatrzymać jako atut w swem ręku dla przeforsowania aneksji Bosnji. Jednakowoż Rosja musi żądać najprzód usunięcia Koburga następnie wyboru legalnego księcia, a dopiero wtedy w myśl traktatu berlińskiego ewakuacji Bosnji.

Belgrad 17. stycznia. Bawiący we Wiedniu minister Vuicz ma przy sprawie zaciągnięcia pożyczki załatwić „krakowskim targiem" także sprawę monopolu tytoniowego z Länderbankiem.

Belgrad 17. stycznia. Zapowiedziany na wczoraj dziennik nie pojawił się, gdyż Risticz nie otrzymał przyrzeczonych mu funduszów.

Paryż 16. stycznia. W izbie poselskiej na posiedzeniu dzisiejszem w rozprawie nad instalacją prefekta w ratuszu zwyciężył gabinet.

W tej sprawie pisze Rochefort: Jeżeli izba chce zgnieść radę miejską, to rada miasta zgniecie izbę.

Paryż 16. stycznia. Na polowaniu u prezydenta Carnota w Rambouillet, wskutek przypadkowego wypalenia broni naganiacza, został zraniony jenerał Brugere niebezpieczeństwo życiu nie zagraża; stan zadowalniający.

Wiedeń 17. stycznia. Lichwiarz Fuchs, który wyzyskiwał Wittgensteina, został wczoraj przez przysięgłych uwolniony.

Wiedeń 16. stycznia. Giełda wieczorna przygnębiona z powodu wiadomości berlińskiej o koncentracjach w Bessarabji, kredyty 267 40, renta węg. złota 96.10.

Wiedeń 17. stycznia. Nadeszła tu z Petersburga prywatna wiadomość, że car w reskrypcie do gubernatora Moskwy wyraził się, iż pokój w tym i przyszłym roku dozwoli skupić siły ku wewnętrznym reformom.

Wiedeń 17. stycznia. Dzisiejsza audjencja Gautscha u cesarza była powszechnie w ten sposób komentowana, iż ma ona na celu oznaczenie stanowiska, jakie rząd ma zająć w sprawie szkół wyznaniowych.

Wiedeń 17. stycznia. Giełda nadzwyczajnie niespokojna, co chwila czuć nerwowe wstrząśnienia. Właściwego powodu podać nie można, zdaje się jednak, że przyczyną paniki jest sygnalizowana tendencyjna pogłoska o ustąpieniu Giersa. O godz. 1. w południe podniosły się kredyty z 266·70 na 270·—, pod wieczór znowu jednak spadły.

Buda-Peszt 17. stycznia. Tisza umówił się już z grupą Rotszylda o wypuszczenie 30-miljonowej renty złotej, potrzebnej na pokrycie deficytu.

Praga 17. stycznia. W komisji budżetowej odbyła się nader gwałtowna debata na temat subwencjonowania niemieckiej sceny. W rezultacie przyjęto wniosek Riegera odstąpienia petycji tak co do czeskiej sceny jak i niemieckiej sceny wydziałowi krajowmu z poleceniem, aby krajowe teatra utrzymano na stanowisku im odpowiedniem.

Berlin 17. stycznia. Francuski minister wojny zamierza opóźnić urlopowanie rezerwistów o rok, przez co umożliwi utworzenie czwartych batalionów.

Ruszczuk 17. stycznia. Przy wyborach uzupełniających do Sobranja na 32 posłów wybrano 31 rządowców.

Wiedeń 17. stycznia. Giełda zbożowa. Usposobienie stałe. Pszenica 7·80, żwies 6 16, kukurudza 6·51, jesienna pszenica 8·8.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 17. Stycznia 1888

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k		196 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.		[illegible] —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.		281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	97 —	98 2.
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. [illegible]	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. [illegible]	94 —	95 10
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 75	100 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	—	96
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe	99 75	101 25
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los. 41 [illegible]	—	92 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. [illegible]	94 70	95 20
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 5% w. a. w listach		51 —
„ „ „ 5½% „ „		48 —
Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic. 5%, m. k	101 —	102 70
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.		94 50
Losy.		
Miasta Krakowa		19 —
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 83	5 95
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleondor	9 95	10 05
Półimperial	10 34	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 5.
„ „ papierowy	[illegible]	[illegible]
[illegible]	61 9	62 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17. Stycznia 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	27 95	27 7.
„ węgierskie banku kredytowego	27. 50	27 —
„ Banku anglo-austrjackiego	93 75	93 —
„ Unionbanku	187 —	186 75
„ kolei Karola Ludwika	192 —	192 5
„ kolei północnej	241 —	215 —
„ kolei południowej (Lombardy)	83 —	8[illegible]
„ kolei Alfoldzkiej	17. 50	71 5
„ kolei państwowej	211 75	[illegible]3 —
„ kolei Lwów-Czerniowieckiej	218 —	[illegible]8 5
„ kolei węgierskiej północno-wschodniej	[illegible]8 —	1[illegible]3 —
Losy kredytowe wiedeńskie	127 7.	128 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	70 60	72 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	101 50	101 50
Akcje kolei północno-wschod. (lit. B. Elbthal)	60	158 5.
Losy regulacji Cisy	122 75	123 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	204 —	204 10
Renta węgierska złota 4 proc.	96 96	96 10
Akcje Bankvereinu	84 50	84 70
Rosyjski rubel papierowy	1 10	1 1.
Losy stemplowane węgierskie	119 —	119 10
Akcje kredytowe	261 50	268 15
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	—
Akcje kolei południowej	— —	— -
[illegible]	10 03	10 03
Berlin, dnia 17. Stycznia 1888 r. (godz. [illegible] po południu)		
Rosyjski rubel papierowy	m 1 76	m 1 77
Akcje austrjackie kredytowe	138 —	138 5.
Akcje kolei Karola Ludwika	77 75	77 45
Austrjackie banknoty	160 45	160 85
Akcje kolei południowej (Lombardy)	34	34 5.
[illegible] wschodnie	53 —	53 10

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05)	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35)	3·34	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8.59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·44	8·10
Do Podwołoczysk	6·1.	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55)	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06)	12·32	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		0·30		
De Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35)	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	8·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 17. stycznia 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6 20 – 6 75	6·— —6 60	6·——6·50	6·50—7·—
Żyto	4 30 – 4·95	4 10 – 4·30	4 — 4·65	4 40—5 —
Jęczmień	4·—– 5·50	3 75 – 6·50	3·50 – 6·—	4·— – 6·50
Owies	4·—– 4·50	3 90—4 40	4 25—5 20	4 65—5 55
Groch	4·50 – 8·—	4 — – 8 —	4 — – 8·—	4·75– 8 50
Wyka	4· — 4 60	3 85—4·50	3 75—4 35	4·10—4 80
Rzepak	9 50 10 75	9 50 10 60	9·— 10·50	9 65 11·—
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Koniczyna czer.	29 —45·—	28·—44·—	27· 40—	30·—45·—
Konicz. biała	40—48—	40 —48·—	37 —50·—	40·—55·—
Tymotka.	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 25 do 45·— nominalnie. Nowy chmiel od 50 do 75 złr. za 56 kilo.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 24 25 do 24 75.

Dowozy małe. Ruch handlowy ograniczony i a towar leżący w składach. Usposobienie mdłe.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1^{1}/_{2}$ centa od wyrazu.

Fortepiany, cytry, najtaniej sprzedaje, pożycza, kupuje Kalinowski upoważniony metr cytry, fortepianu, śpiewu. Łyczaków 7. 512

Młoda osoba życzy sobie objąć posadę **kasjerki** lub inne **zajęcie biurowe** we Lwowie. Na żądanie może złożyć kaucję. Zgłoszenia **listowne** pod cyfrą: **X. Z.** do Administracji „Dziennika Polskiego.“

Nie dla Reklamy tylko dla *P. T. Publiczności* Wiadomość: Swietny Interes. *Fabryka ceramicznych* w potrzebie *majolikowych i porcelanowych wyrobów* jest bezzwłocznie do sprzedania, zamiany, wydzierżawienia, oddania w Administracje za kaucja, odpowiednią inwentarzom. Zapasowego gotowego towaru jest około 6.000 złr. wartości. Potrzebny inwentarz w komplecie. Adres: Zarząd Fabryki Babice via Przemyśl. 496

Panienka, z ukończoną klasą VIII. poszukuje posady bony lub kasjerki. Łaskawe zgłoszenia pod A. B. 100. Bióro Dzienników.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Leśniczowie egzaminowani, Rządcy z kaucjami, Ekonomowie, Ogrodnicy, Rzemieślnicy i również Guwernantki, Bony, Gospodynie, Panny i wszelką służbę poleca Kantor Służbowy Wereszczyńskiego, Krakowska 15. 514

Ogrodnik, żonaty, bezdzietny, fachowo wykształcony w swym zawodzie przez długoletnią praktykę po znaczniejszych ogrodach, poszukuje miejsca od 1. kwietnia b. r. Na łaskawe żądania może się wykazać chlubnemi świadectwami. Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. M. poste rest Tarnopol przyjmuje. 513

ŚWIATEŁKO

pismo ilustrowane dla dzieci i młodzieży. wychodzi we Lwowie trzy razy w miesiącu.

Roczna prenumerata wynosi 4 zł., półroczna 2 zł. — Całoroczni prenumeratorowie otrzymają jako premję, dziełko ilustrowane polecone przez krajową Radę szkolna p. t.: „Dwie baśnie“. — Adres: **„Światełko“**, Lwów, ul. Kopernika, l. 28. 2020

W. WISZNIEWSKI

we Lwowie,

plac Bernardyński l. 11,



wyrabia

obuwie męzkie

prawidłowe, według metody pro fesora anatomji Müllera,

jakoteż wszelkie obuwie męzkie, damskie i dziecinne.

Szczególną uwagę zwraca się na całkiem nowe zapięcia guzików przy bucikach damskich, bez przyszywania guzików.

Oraz poleca **obficie każdego czasu zaopatrzony skład** wszelkiego rodzaju obuwia. 1776

Cenniki na żądanie franco.

Ciągle świeże

KALAFIORY włoskie

młody groszek rosyjski suszowy i francuski konserwowany w puszkach,— suszone: śliwki tureckia, bordoskie i obierane włoskie; — suszone: gruszki obierane, brzoskwinie krajane, wiśnie i jabłka amerykańskie, obierane, — znakomite powidła węgierskie, marmeladki agrestowe i morelowe, Miód przaśny, — siwy mak, — kwiczoły, kuropatwy, jarząbki itp. poleca

HANDEL 1939

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

Jana Riedla

WE LWOWIE

2011 a



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po złr. 1·60, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie złr 2·50.

Koszule nocne po złr. 1·75, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2·40, 2·60.

KALESONY

po złr. 1·10, 1·30, 1·65, 1·80 i 2·10.

KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.

MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.

CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.

KRAWATY

w największym wyborze.

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY,

dla pań, panów i dzieci.

Zamówienia z prowincji wykonują najstaranniej.

Samowary rosyjskie

mosiężne, niklowe i tombakowe

poleca 2007

w wielkim wyborze

Antoni Halski

Handel towarów żelaznych

we Lwowie, Plac Marjacki liczba 9.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

NA KARNAWAŁ

Najnowsze

koszule, klaki, rękawiczki, krawatki, spinki do przodów i perfumerje francuskie i angielskie

poleca 1995

MAGAZYN A LA VILLE DE PARIS.

Gabryel Stark.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą *ratami po 3 złr. miesięcznie.*

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

„WIENIEC POLSKI”

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12 ty i kosztuje całorocznie **3 złr.**, półrocznie **1 złr. 50 ct.**

„PSZCZÓŁKA”

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3 złr.**, półrocznie **1 złr. 50 ct.**

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3 złr. 80 ct.**, półrocznie **2 złr.**, kwartalnie **1 złr.** Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują zadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłac należy pod adresem: H. Hempel, Kniików.

Założone w roku 1863 | Laboratorjum chemiczno-kosmetyczne | W. TEPY

A. POKORNEGO

magistra farmacji

poleca:

PUDER w PŁYNIE

W. Tepy. Wygładza zmarszczki, nadaje twarzy śliczną i przyjemną dla oka białość, nieodpada od twarzy i nie ściera się przy spoceniu. — Cena 1 złr.

PUDER HYGIENICZNY

zalecany przez lekarzy i uznany za nieszkodliwy bez żadnych domieszek metalicznych, odznacza się tem, że nadaje twarzy cudownie piękną i naturalną białość i nie pozostawia żadnych śladów użycia. — Cena pudełka 70 ct.

WODA FIOŁKOWA

usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, nie zawiera żadnych części szkodliwych, owszem odmładza i nadaje cerze gładkość i delikatność. — Cena 60 ct.

MYDŁO FIOŁKOWE

usuwa piegi, opalenia słoneczne, przywracając twarzy świeżość i białość. Cena 40 ct.

WODĘ KOLOŃSKĄ znakomitą i tanią

od 35 centów do 4 złr.

PERFUMY różnego gatunku

uznane jako najlepsze. — Flakonik od 25 ct. do 2 złr. 50 ct.

Lwów, ulica Wałowa liczba 15.

LIPPMANNA

KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE

Najlepszy środek domowy, w zaburzeniach trawienia, w ospałej wymianie materji i tychże skutkach. Dla używania w nieżytach kiszek i żołądka, w cierpieniach wątroby i żółci, w nadmiernem nagromadzeniu tłuszczu i tworzeniu się kwasów ogólnie przez lekarzy zalecane.

Do nabycia w pudełkach po 60 ct. z 2 zł. w aptekach we Lwowie u pp. Beisera, Mikolascha, Rapaporta, Ruckera i Skiepińskiego, w Brodach, Czerniowcach, Kołomyi, Kocmaniu, Kutach, Krakowie, Radowcach, Rzeszowie, Tarnopolu, Zbarażu itd.

Za nadesłaniem 2 zł. 20 ct. franco 1 pudełko z apteki Lippmanna w Karlsbadzie. 766

Chlewnia zarodowa

c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego sprzedaje i przyjmuje zamówienia na prosięta, czystej rasy Yorkshire, po rodzicach importowanych oryginalnych.

Bliższą wiadomość udziela Zarząd dóbr **Suchowola** poczta **Mszana** koło Lwowa.

Cena jednej pary 25 złr. 2016

Potrzebny jest wspólnik

inteligentny, z kapitałem **7000 zł. w. a.** do interesu dającego od 3-ch do 5-ciu tysięcy czystego rocznego dochodu. — Bliższej wiadomości udziela Centralne Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 2015

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 603

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong, 92.

Handel towarów korzennych

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

poleca

1 kilo	KAWY pod nazwiskiem „Siriusz“	1·92
1 „	Ceylon grubo ziarnista	2·16
1 „	„ średnia	2·08
1 „	„ w smaku wyśmien.	2·—
1 „	Mokka	2·16
1 „	Jawy złotej	2·16
1 „	Ceylon perłowej	2·16

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą. 2017

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 1817

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego“

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
1 „ „ gospodarskiej „ . . . . 22 „
1 „ „R. Ditmara niewybuchowej“ . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbiór przy 10 litrach 2 centy na litrze

opuszczam „ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zaczęwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1793

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana

Glaser-, Schrift-

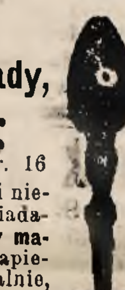
Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik

von

Josef Legrady's Nachf., vorm. Josef Legrady,



Hermann Rosenberg



tylko w moim domu **we Wiedniu,** V., Kohlgasse nr. 16 poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyametów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe**, dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** itp. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 650

Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK

Parfumerie-Oriza

L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*

ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE

PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ

Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Maja tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania i nie niszczą przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE

i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. | *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się* ***FRANCO*** *na żądanie.*

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i w składach perfum.

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, że

główny skład PIWA beczkowego

z mego

browaru okocimskiego

znajduje się u pana **Ozjasza Wixla** ulica Bogusławskiego, l. 13; zaś

główny skład PIWA butelkowego

u pana **S. Wiesera** ulica Sykstuska, l. 14.

Z powodu nadużyć niektórych restauracyj zawiadamiam, że li tylko w niniejszem ogłoszeniu wymienione firmy mają prawdziwe

PIWO OKOCIMSKIE:

Toepfera Nafluty, ul. Trybunalska.
Wixla Mexa, ul. Ormiańska.
Wiesera S. ul. Sykstuska.
Glińskiego M. Hotel Angielski.
Ludwiga Józefa pod „Gruszką“ ulica Krakowska.
Jürgensa W. ul. Krakowska.
Kössler J. Restauracja ulica Karola Ludwika.
Czaporowskiego W. ul. Jagiellońska.
Fliega Józefa ul. Jagiellońska.
Fuchsbalga B. pod „Turkiem“ ulica Kopernika.
Grafa F. ulica Karola Ludwika.
Garfunkla O. pod „Polakiem“ ulica Wałowa.
Handa Jakóba pod „Hessem“ ulica Zamarstynowska.
Hermanna Eliasza ul. Kopernika.
Kucharskiego Jana gmach hr. Skarbka (teatr).
Landsbergera Szymona pod „Szlikiem“ ulica Pańska.
Landesa Jakóba pod „trzema Krukami“ ulica Halicka.
Mieczkowskiego Karola ul. Gródecka.
Pensiasa S. ul. Gródecka.
Płoszowskiej S. ul. Akademicka.
Rosenbauma B. ul. Teatralna.
Salzberga H. pod „czarnym Capkiem“ ulica Kazimierzowska.
Schalla Izaka ul. Gródecka.
Ważnego Jana ul. Czarneckiego.
Meyera H. ul. Czarneckiego.
Rapaporta M. H. pod „Papugą“ ulica Sykstuska.

1979

Zarząd browaru w Okocimie.

Przedruk nie będzie płacony.



Kasy żelazne ogniotrwałe

nie do rozbicia, najlepszy fabrykat skład fabryczny u

Alojzego Hübnera

ulica Karola Ludwika liczba 13

(dawniej cukiernia Rothlendera). 1899

Klejnoty Miasta Krakowa. Album wspaniałe wielkości 40/50 ctmtr. w ozdobnych okładkach, zawierające 24 widoków w chromolitografiach, przedstawiających najwspanialsze i najpiękniejsze

ZABYTKI i PAMIĄTKI KRAKOWA

podług oryginalnych akwarel

JUL. KOSSAKA i ST. TONDOSA,

z tekstem historycznym o 24 arkuszach prof. Dr. Wł. Łuszczkiewicza, oraz przedmową prof. Dr. Mar. Sokołowskiego, wyszło nakładem firmy:

KUTRZEBA i MURCZYŃSKI w Krakowie.

Znakomite to dzieło, wypracowane przez pierwszorzędne siły artystyczne naszego kraju i wykonane w największym europejskim zakładzie artystycznym, polecamy gorąco Szanownej Publiczności. 1941

We Lwowie skład głowny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Trzeba czytać i zdumieć się!

Skutkiem zastanowienia pracy w pewnej wielkiej fabryce zegarków, której jestem jedynym zastępcą, zostałem upoważniony wysprzedać za każdą cenę cały zapas doskonałych 660

Zegarków kieszonkowych

dlatego sprzedaję od dziś ***dobrze idący piękny zegarek kieszonkowy, w kopercie z imitowanego złota*** za bezcen, t. j. **2 złr. 80 ct.** a oprócz tego każdy zamawiający, powołujący się na niniejsze ogłoszenie, otrzyma do każdego zegarka przepyszny, dobrze ***pozłacany łańcuszek z klamerką.***

Do nabycia za pobraniem przez ***Wiedeński skład komisowy zegarków, S. Blodek, Wien, II.*** Schreigasse Nr. 9/D.

NB. Towar, który się nie podoba, przyjmuje się franco napowrót bez prz szkody.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie

1989

pod zarządem

Towarzystwa krakowskiego Wzajemnych Ubezpieczeń

wypłaca swoim Członkom począwszy od dnia 2. Stycznia 1888 r., od udziałów wpłaconych przed 1. Października 1887 r.

Pięć procent

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1887, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filji we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Dyrekcja.



Golarz samoistny

najnowszy 750

Aparat do golenia

którym może się ogolić każdy, nawet wiekowy z drżącemi rękami **najgęściejszą brodę** z absolutnem bezpieczeństwem, niezaciąwszy się lub skaleczywszy, **dobrze, czy-to i prędko** bez przygotowań. Setki podziękowań i zamówień powtórnych przekonują, jakie miejsce sobie ten aparat zdobył we wszystkich warstwach ludności. Cena 1 sztuki wraz z opisem użycia 1 złr. 90 ct. Rozsyłka za pobraniem.

Tylko u wynalazcy

MIKOŁAJA HIRNBAL, Wien, I, Schottenbastei 4/D.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA

nowo odkryty 1863

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje. Prawdziwy i tanio do nabycia

w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund,“ Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem,“ Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą“, Józef Handke, Alojzy Hübner, Jakób Beiser apt., P. G illhofer apt., Karol Bayer, ulica Krakowska. BIAŁA: E. Krumpa. BIECZ: W. Fusch apt. BRODY: Landesberger apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski aptekarz. GLINIANY: A. A. Helny aptekarz. GRÓDEK koło Lwowa: Antoni Lippus. JASŁO: R. Palchy apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt., Kamil Wisniewski apt. KROSNO: Jan Zazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleksander Zagajewski apt. KOPYCZYŃCE: Maksym. Reder apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrünn. NOWY SĄCZ: T. Grossbard, S. Lichtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. STANISŁAWÓW: A. Beil aptekarz. STAREMIASTO: A. Paluch apt. SUCHA: K. Czerniski apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: M. Adler apt., A. Berger, W. Mildner, J. Steisenberg. WADOWICE: T. Korowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.